ROK IX. Nr 139 (2349)

SŁOWO

WILNO, Sobota 21 czerwca 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Ksiądz katolicki wiceministrem oświaty

Nominacja ks. prof. Żongołłowicza kapłana wielkich zasług i wybitnego przedstawiciela inteligencji naszego kleru, jest wypadkiem pierwszorzędnym w naszej polityce wewnętrznej. Teren Ministerstwa Oświaty, jest tym terenem tradycyjnym, typowym, na którym demonstracje nowoczesne walczą z Kościołem. Tradycyjnie nieomal teka Ministerstwa Oświaty we Francji przypada jakiemuś zawziętemu antyklerykałowi, a w tych wypadkach, kiedy tam dochodzi do rządów gabinet, sklecony przy udziale żywiołów umiarkowanych, to jeszcze pilnie się na to uważa, aby tekę Ministra Oświaty nie otrzymał ktoś, ktoby się uprzednio katolicyzmem aktywnym nie „skompromitował". W stosunkach, które panują w całej Europie, bez wyłączenia krajów katolickich, wejście księdza katolickiego, do składu Rządu uznać należy za wyjątek. Cieszymy się, że Polska ten wyjątek zrobiła.

„Clericalisme — voila l'ennemi" —hasło Gambetty. Mówi się tak i myśli dotychczas we Francji, Czechosłowacji, mówi tak i myśli opozycja we Włoszech; partja współzawodząca nie omal, bo liberałowie w Hiszpanji, liberałowie w Belgji.

Przez powołanie ks. prof. Żongołłowicza do Rządu, i to właśnie na tym odcinku, który jest normalnym terenem tarć, nieporozumień i konfliktów kompetencyjnych — premjer Sławek uczynił **najlojalniejszą jaką mógł** ofertę współpracy duchowieństwu katolickiemu na niwie państwowej. Jednocześnie odpadają zastrzeżenia, które dotychczas mieliśmy przeciw osobie ministra Czerwińskiego, gdyż w jego zgodzie na współpracę z księdzem Żongołłowiczem widzimy dobitny wyraz jego przekonań.

Przedtem, nim wypowiemy nasze zdanie, jak powinno duchowieństwo reagować na tę ofertę, dziwiąc może niejednego naszemi wywodami, spróbujmy wyliczyć, jakie zadania, o charakterze **politycznym** staną przed ks. prof. Żongołłowiczem, jako współpracownikiem Ministra Czerwińskiego. Mówimy **politycznym,** nie chcąc rozszerzać ram tego artykułu, ale to pewne, że pod względem **technicznym** w Ministerstwie Oświaty jest dużo do zrobienia, napewno, więcej, niż temu mogą podołać siły jednego człowieka. Oto młodzież kształcona jest coraz gorzej, do uniwersytetów przychodzą roczniki, coraz bardziej przez szkołę średnią tumanione, w całej tej niesłychanie ważnej dziedzinie przygotowania przyszłego pokolenia, dostała się Polska **pod dyktaturę klasy belfrów,** nie kontrolowanej przez nikogo. Młodzież się traktuje, jako magazyn do wpakowywania wiadomości i jako teren dla rekordów w tej dziedzinie. Drogą tą bardzo prędko dojdziemy do rekordu wypuszczanych z dyplomami tysięcy niedołęgów myślowych, nietylko do realnej pracy, ale i do realnego życia niezdolnych. Nie każda dziedzina nadaje się do oddania jej wyłącznie do rąk specjalistów. Dziedzina wychowania narodowego, jest tego przykładem jaskrawym.

Wróćmy jednak do politycznych zadań Ministerstwa Oświaty. Jest ich mnóstwo! Lecz pomiędzy niemi znajdują się tak wielkie i tak ważne, że żaden człowiek trzeźwo oceniający obecne stosunki w Polsce, to znaczy, nie wizjoner, nie fantasta, i nie entuzjasta, nie będzie ich wkluczał do spisu zadań politycznych, o rozwiązanie których obecne Ministerstwo Oświaty pokusić się może. Są to zadania polityczne, narodowościowe, przedewszystkiem. Polityk realny będzie zasadniczo unikał tego, co można ochrzcić mianem: „usiłowania przy pomocy środków niezdatnych", przypominamy sobie mowę pewnego polityka, który zapowiedział coś w rodzaju wprowadzenia „Politgramoty" do naszych szkół państwowych, wywołania we wszystkich szkołach odpowiedniego politycznego ustosunkowania się młodzieży do wypadków z najbliższego okresu historji Ojczyzny. Mimo całej sympatji, którą można mieć do myśli, wytworzenia jednolitości poglądów politycznych wśród całości młodzieży polskiej, przykład ten odnieść należy do „usiłowań przy środkach niezdatnych", gdyż w Polsce są tysiączne szeregi nauczycielstwa, z których część pokaźna należy do endecji, lub stronnictw radykalnych.

My mówimy o innych realnych, aktualnie możliwych zadaniach politycznych Min. Oświaty. Nie chcemy przeto powiedzieć, aby były to zadania łatwe. Przeciwnie **podkreślamy najdobitniej, podkreślamy sto razy,** że to są zadania bardzo trudne.

Grupa pierwsza: sprawy religijne. 1) obrządek słowiańsko-katolicki być może byłby pożyteczny dla katolicyzmu, gdyby propagowanie jego odbywało się na terenie Rosji sowieckiej, gdzie też chętni tej pracy misjonarze jaknajprędzej wyjechać powinni. U nas nadaje się do zlikwidowania.

2) Sprawa rewindykacji kościołów. Sprawa ta, pomijając wypadki niesłusznego pozostawania w posiadaniu Cerkwi prawosławnej kościołów niewątpliwie katolickich, otoczonych mieszkańcami katolikami jest sprawą nadającą się do najszybszego uregulowania, gdyż społeczeństwo prawosławne w Polsce, zzewnątrz i z wewnątrz karmione jest obawami, że zostanie pozbawione tak wielu świątyń, że sprawowanie kultu Bożego tego wyznania będzie przez to poważnie utrudnione. **Sprawę tę powinien podjął i załatwić Rząd,** powinien zrozumieć całą jej wagę, powinien przyznać się, że przez jej przeciąganie, **wyrządza niebywałą krzywdę państwowości polskiej,** powinien nie bać się w tej dziedzinie odpowiedzialności, czy też tendencyjnej krytyki partyjników. Przecież od lat czterech twierdzimy zgodnie, że Rząd pomajowy jest Rządem silnym!

3) Sprawy prawosławne. Ministerstwo Oświaty strasznie jest dumne z tego, że zwołuje Sobór Prawosławny. „Nie mówi się hop przed przeskoczeniem" na reklamowanie tego szczęśliwego dla Państwa posunięcia będzie aż nadto czasu po Soborze.

Uważaliśmy i uważamy że wyznanie prawosławne może stać się instrumentem polityki polskiej dalekowidzącej, wielo-ambitnej, szeroko-mocarstwowej. Czy umiejętne wpływanie na Cerkiew prawosławną w Polsce łatwiej da się uskutecznić z Soborem, czy bez Soboru, na to odpowiedź otrzymany, jak już zaznaczyliśmy powyżej, po ukończeniu prac Soboru.

Grupa druga: Sprawy nauczycielskie. Dwa są związki nauczycielstwa szkół powszechnych, tej olbrzymiej siły społecznej, moralnej i politycznej, jaką ta klasa reprezentuje w każdem państwie powszechnego nauczania, a której znaczenie i siła dziesięciokrotnie wzrasta, kiedy chodzi o państwo chłopskie, t. j. takie, jak Polska. Jeden Związek Nauczycielstwa toczy zamaskowaną walkę z klerem katolickim. Nie umiem pisać w ramach szematów czy instrukcyj i nie mogę powiedzieć abym uważał, że stanowisko naszego kleru wobec tego związku nie mogłoby być nieco inne. Czy czytelnikowi „Słowa" nie zdarzyło się kiedy widzieć pracę kapłańską księdza katolickiego w środowiskach robotniczych we Francji, w Belgji; pracę propagandową, powiedzielibyśmy — misyjną. Z jakiem poświęceniem, zaparciem się siebie, ofiarnością, z jaką chrześcijańską pokorą i wytrwałością zbliża się ksiądz do ceglastych koszar robotniczych, gdzie się, jak pajęczyny rozsiadły materjalistyczne poglądy i drwina antykatolicka. Ksiądz ten wchodzi w robotnicze drzwi niosąc ze sobą **potężną kontrofensywę** katolickiego słowa i czynu.

Nauczycielstwo nasze szkół powszechnych, to Nowa Polska. Rzuca się to w oczy. Przeczytajmy te spisy: Dracz, Dobosz, Korzonek, Zimorodek to jest ta nowa fala, która wychodzi z włościaństwa (a trzeba pamiętać, że włościaństwo do ostatnich czasów w Królestwie a po części i w Galicji, jeśli nie było anty-polsko nastrojone, to było narodowo nieuświadomione), ta nowa fala, wchodząca do społeczeństwa polskiego i bądźcobądź integralnie przejmująca się jego patrjotyzmem. Że wśród tej sfery znajdują się ludzie niewierzący, to stanowi często spotykany objaw danego historycznego procesu. Niewiara jest albo tragedją, duchowem kalectwem człowieka, kulturalnego, lecz wtedy łączy się ściśle z głębokim, smutnym indyferentyzmem religijnym, który, sam nie wierząc, nikomu wierzyć nie przeszkadza i nikogo do niewierzenia nie zachęca, lecz ta niewiara frondująca, napastliwa, sztubacka—ta towarzyszy zwykle umysłom, w których wykształcenie nie zrównoważyło się dostatecznie z głębszą kulturą, towarzyszy warstwom cywilizacyjnie nowszym, warstwom, dla których Jegomość Pan Wolter nie jest jeszcze oddzielony stopięćdziesięcioletnią pracą intelektu ludzkiego, sto pięćdziesiąt lat następującemi po sobie sceptycyzmami i emocjami, lecz ten Jegomość Pan Wolter głosi rzeczy nieznane dotychczas w zagrodzie Macieja, czy w mieszkaniu zakrystjaniha Franciszka. To też objawy niewiary wśród nauczycielstwa szkół powszechnych niedoceniać nie można, zważywszy na arcyszkodliwe skutki, jakie mogą mieć przy wychowywaniu młodego pokolenia, lecz znowuż niema co nad niemi załamywać ręce, zważywszy, że jest to jeden z objawów ząbkowania młodej cywilizacyjnie klasy. Należy do tych objawów niewiary przystępować z tą rozumną i taktowną kontrofensywą katolicką, jaką widzimy gdzieindziej. Wypowiedzenie tego poglądu wydaje mi się aktualnem dziś, kiedy wiceministrem oświaty zostaje ksiądz katolicki.

Wypowiem teraz zdanie, które wszystkich oburzy. Państwo nie powinno tolerować istnienia związków nauczycielskich, powinno je rozwiązać i zamknąć. Wobec olbrzymiego znaczenia politycznego, które posiada nauczycielstwo szkół powszechnych, związek taki staje się organizacją pracowników państwowych, uzależniających od siebie Państwo samo. To tak, jakbyśmy dozwalali na zawiązywanie związków szeregowych piechoty, lub jakby związek zawodowy oficerów służby czynnej wysyłał do Ministerstwa spraw wojskowych, delegację ze swemi żądaniami.

Nauczyciel na wsi jest moralnym przedstawicielem Państwa i wobec tego anomalją jest, że dotychczas, przed wyborami związki zawodowe nauczycielskie, pertraktowały z poszczególnemi komitetami wyborczemi o to, kto da im więcej.

Natomiast doceniamy ogromnie znaczenie pomocy koleżeńskiej i konieczność uzupełnienia drogą inicjatywy z samych szeregów nauczycielstwa tego, czego arministracja szkolna dla pracy zawodowej nauczyciela dać nie może. Nauczyciel **musi sam** organizować sobie bibljotekę koleżeńską, **musi sam** starać się o zdobywanie kultury ze wszystkich stron. I dlatego uważam że programem Ministerstwa Oświaty, powinno być rozwiązanie i zamknięcie istniejących obecnie związków: tak chrześcijańskiego, jak i radykalnego, a stworzenie na ich miejsce jednego, nowego, do którego przynależność każdego nauczyciela byłaby obligatoryjna i który zostawiając wewnątrz siebie pełne pole działania samorządowi nauczycielstwa, temniemniej, byłby instytucją państwową, ściśle z Ministerstwem i jego hierarchją administracyjną, związaną.

Nominacja ks. prof. Zongołłowicza jest ofertą, złożoną przez Rząd pułk. Sławka duchowieństwu katolickiemu. nie idziemy tak daleko, aby twierdzić, że duchowieństwo katolickie, w odpowiedzi na tę ofertę powinno obóz B.B. wszelkiemi siłami poprzeć. Nie! Tego nie powiemy! Oczekiwaliśmy i oczekujemy od duchowieństwa ponad partyjności i apartyjności. Fakt powołania księdza na wiceministra oświaty powinien duchowieństwo przekonać o jaknajdalej idącej lojalności premjera wobec świata katolickiego. W odpowiedzi na to powinno się przestrzegać, aby poszczególni księża nie popierali partyj opozycyjnych, t.j. nie wprowadzali do Kościoła polityki partyjnej, która w niektórych wypadkach może być złem koniecznem, nigdy nie jest dobrem, a stosowana, wobec Rządu, posiadającego księdza katolickiego w swym składzie, byłoby rzeczą niezrozumiałą. **Cat.**

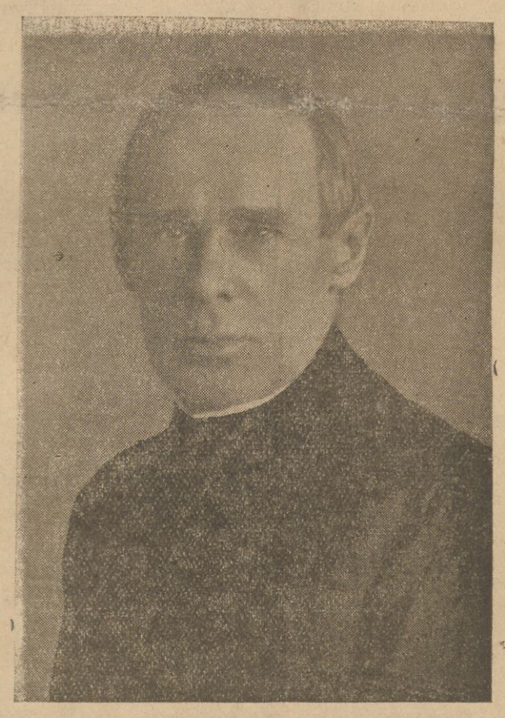

Życiorys ks. prof. Bronisława Żongołłowicza

Urodził się w dniu 29. 11. 1870 r. na Żmudzi z matki Antoniny z Witorfów i ojca Karola (matka ojca z domu Butrymówna). Pochodzi ze szlachty upickiej. Szkoły średnie w Szawlach 1879 — 87, seminarjum duchowne w Kownie 18877 — 91, następnie akademja w Petersburgu 1891 — 95.

Magister teologji i doktór praw. W 1895 r. otrzymuje wszystkie święcenia kapłańskie w Petersburgu od ak. Symona.

W międzyczasie 1902 — 1912 jest kanclerzem kurji biskupiej w Kownie. W tym dziesięcioleciu kieruje polityką wyznaniową i narodowościową (walka z rządem rosyjsk.)

Po ukończeniu akademji był profesorem seminarjum żmudzkiego w Kownie 1895 — 1914.

W 1912 na skutek presji rządu rosyjskiego i złego stanu zdrowia ustępuje ze stanowiska Kanclerza Kurji i wyjeżdża za granicę, gdzie zastała go wojna. Wraca do kraju przez Grecję, Serbję, Bułgarję i Rumunję i zajmuje stanowisko Sądu Konsystorskiego w Kownie (ewakuowanego wówczas do Smolenska).

W 1915 zostaje profesorem prawa kościelnego w akademji petersburskiej. Tu zastaje go pierwsza rewolucja. Podczas drugiej — bolszewickiej pracuje przymusowo na fabryce bolszewickiej i w inych instytucjach.

W tym czasie w przeciągu kilku miesięcy jest jedynym opiekunem akademji.

W ostatnich dniach listopada 1918 r. wyjeżdża z Petersburga i po długiej tułaczce przybywa do Lublina, dokąd przedtem już powołany został na stanowisko profesora prawa kościelnego.

W Lublinie organizuje wydział prawa kanonicznego i nauk moralnych, którego był pierwszym dziekanem.

W 1918 r. w sierpniu powołany zostaje do Wilna dla zorganizowania wydziału teologji w USB, gdzie w przeciągu 4 lat jest dziekanem, a w ciągu 2 lat akademickich prorektorem.

W 1921 — 22 organizuje wydział teologji w Uniwersytecie poznańskim (organizacja upadła w rezultacie). W tym uniwersytecie na wydz. prawa w ciągu letniego trymestru wykłada prawo kościelne.

Ks. prof. Żongołłowicz jest autorem nast. dzieł: 1. Statut Kościoła na Żmudzi 1903. 2. O szkołach w diecezji Żmudzkiej 1907 (po łacinie). 3. Is praeities Pagranicio bažnycios 1907, 4. Bažnycia ir valstyba, 1918, 5) Obiet niestiažanja 1917, 6. Fakultet teologiczny w Oddziale Nauk Moralnych i Politycznych, 1922, 7. Déelimitatior des diaceses, 1922, 8. W sprawie obsadzenia stolic biskupich 1923, 9. Ustrój uniwersytetu Wileńskiego — 1925, 10. O kodyfikacji prawa kościelnego — 1927 11. Arcybiskup Cieplak — 1926, 12. Kapituła sede vacante — 1930 .

Dekret nominacyjny ks. prof. Żongołłowicza

WARSZAWA. 20. 6. (tel. wł. „Słowa"). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret nominacyjny ks. prof Żongołłowicza na podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W przeciwieństwie do zanotowanych w prasie wiadomości dowiadujemy się, że wiceminister ks. prof. Żongołłowicz nie będzie jedynie miał powierzone zwierzchnictwo nad agendami Departamentu Wyznań lecz wspólnie z ministrem Czerwińskim będzie kierował całokształtem resortu oświaty.

Nota polska do Niemiec

W SPRAWIE OSTATNICH ZAJŚĆ GRANICZNYCH.

WARSZAWA. 20. 6. (PAT). W związku z zajściami które w ostatnich czasach miały miejsce na granicy polsko niemieckiej a szczególnie incydent z dnia 13 czerwca br. we wsi Wielkie Wiosła, pow. gniewskiego, wiceminister spraw zagranicznych Alfred Wysocki wręczył w dniu dzisiejszym posłowi niemieckiemu p. Rauscherowi notę określającą stanowisko rządu polskiego w powyższych sprawach. Co do wypadku w Wielkich Wiosłach nota stwierdza, że w przeciwieństwie do incydentu zaszłego w dniu 13 czerwca rb. z przedstawionego stronie niemieckiej dochodzenia przeprowadzonego przez władze rządu polskiego, które wykazało, że strażnik graniczny polski nazwiskiem Bieniek po zatrzymaniu w tym dniu kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli się wykazać właściwemi przepustkami został na terytorjum polskiem, na prawym brzegu Wisły przez mieszkańców wsi Kanitzen ostrzelany. Dochodzenia dalej wykazują, że do strażnika Bieńka oddano 4 strzały z terytorjum niemieckiego oraz dwa dalsze strzały z najbliższej odległości, z których jeden strzał przestrzelił mu brzeg czapki.

Dwa strzały zostały według wszelkich poszlak dane z zasadzki przez powyżej wzmiankowanego zatrzymanego mężczyznę, który zdołała oddalić się pod strażnicę i ukryć się w zaroślach. Dalej nota polska stwierdzaże strażnik polski Bieniek wykazał daleko posuniętą powściągliwość nie robiąc użytku z broni. Nota polska po wymienieniu 6 zajść granicznych, które miały miejsce w ciągu ubiegłego miesiąca proponuje niezwłoczne powołanie mieszanej komisji polsko - niemieckiej dla ustolenia faktycznego przebiegu incydentu w W. Wiosłach dla spowodowania ukarania winnych napadu na pełniącego służbę strażnika polskiego.

Przed kongresem Centrolewu w Krakowie

WARSZAWA. 20. 6. (tel. wł. „Słowa"). Dziś o 1 po południu w sali obrad Senatu odbyło się wspólne posiedzenie posłów i senatorów Centrolewu pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego (PPS).

Referaty o sytuacji politycznej wygłosili dr. Kiernik, pos. Witos (PSL Piast), pos. Dąbski (str. chłopskie), pos. Chaciński (Ch. D.) pos. Jankowski (NPR) i inni. Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, która przedstawiwszy raz jeszcze w jak najbardziej czarnych barwach sytuację gospodarczą i polityczną państwa składa całkowitą winę za to na Rząd i zapowiada zmianę na lepsze skoro tylko Sejm będzie mógł obradować.

Jako program uchwał dla Kongresu Centrolewu w Krakowie, który ma odbyć się w niedzielę 29 bm. rezolucja stawia żądania „ustąpienia rządu dyktatury Józefa Piłsudskiego i powołanie rządu konstytucyjnego opartego na zaufaniu społeczeństwa".

Pozatem jako wytyczne dla krakowskiego kongresu uchwalono na zebraniu dzisiejszem gotowość „do przyjęcia na siebie dpowiedzialności za losy państwa przez zgromadzone dzisiaj w tej sali stronnictwa".

W trakcie obrad rozpuszczono wiadomość że organizacja p. Korfantego pod jego przewodnictwem zgłosiła akces do kongresu krakowskiego. Wojciech Korfanty przybędzie do Krakowa osobiście na czele delegatów organizacji śląskiej.

Międzynarodowy zjazd peen-klubów w Warszawie

WARSZAWA. 20. 6. (PAT). Dziś o godzinie 11 w sali plenarnych obrad sejmu odbyło się uroczyste otwarcie kongresu peen-klubów w obecności przedstawicieli rządu, świata artystycznego, naukowego, politycznego oraz prasy. Na otwarciu byli obecni p. minister spraw zagranicznych Zaleski, minister wyznań i oświecenia publicznego Czerwiński, marszałek Sejmu Daszyński, marszałek senatu Szymański. liczne grono posłów i senatorów, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Wielkiej Brytanji Erskine, ambasadorem Italji Franklin Martinem, prezydent m. stoł. Słonimski, komendant miasta Warszawy Wieniawa Długoszewski.

Posiedzenie zagaił prezes polskiego Peen-Klubów następnie przemawiali prezes peen-klubów Galsworthy, marszałek Sejmu Daszyński, minister spraw zagranicznych Zaleski, prezydent miasta Słonimski oraz w imieniu Polskiego Peen Klubu Ferdynand Goetel. Po otwarciu zjazdu prezes Polskiego Peen Klubu Ferdynand Goetel wymienił nazwiska mówców przemawiających podczas otwarcia zjazdu. Pierwszy przemawiał John Galsworthy, następnie w imieniu rządu przemawiał minister spraw zagranicznych Zaleski.

Przegrupowanie wojsk fracuskich w Afryce.

Min. Grandi złożył sprawozdanie z podróży do Polski

RZYM. 20. 6. (PAT). Mussolini przyjął ministra spraw zagranicznych Grandiego, który złożył mu sprawozdanie o podróży swej do Polski oraz wizytach w Budapeszcie i Wiedniu.

Kara śmierci za odmowę powrotu do Moskwy

MOSKWA. 20. 6. (PAT). Najwyższy sąd ZSSR wydał wyrok zaoczny na urzędnika sowieckiego handlowego przedstawicielstwa w Paryżu Strumberga, który odmówił powrotu do Moskwy. Wyrok głosi, że Strumberg za zdradę i przejście do obozu wrogów klasy robotniczej postawiony został poza prawem z równoczesną konfiskatą jego majątku

ECHA KRAJOWE

Staruszka znalazła śmierć w płomieniach

Nocy przedwczorajszej we wsi Siergowicze pod Nowogródkiem wybuchł pożar który zniszczył zabudowania gospodarskie i domy mieszkalne 24 chłopów. Straty wynoszą około 400 tysięcy złotych. W czasie akcji ratowniczej zapomniano o Agacie Awiero lat 75 mieszkającej samotnie w jednym z domów.

Staruszka zaskoczona pożarem w czasie snu nie zdążyła wydostać się z płonącego budynku i poniosła śmierć w płomieniach. Zwęglone jej ciało znaleziono już po ugaszeniu pożaru.

DZIECI, WAKACJE, LETNISKA...

Hej! wakacje — miła pora!
Któż jej nie zna z was?
Od poranka do wieczora
Na zabawę czas.
Or - Ot.

Zbliża się czas przeznaczony na odpoczynek po naukowych pracach, a to wedle ich ważności, dłuższy lub krótszy. Ci bowiem, którzy ćwiczą się w naukach wyższych — mają wakacje dłuższe, a którzy w niższych —krótsze.

Słuszny wzgląd na proporcję odpoczynku do pracy. Mniej zapewne wysilają się rolnicy, rzemieślnicy, kupcy i wszelkim przemysłem bawiący się ludzie, bo ci wszyscy nie mają wakacyj. Używają natomiast tego przywileju urzędnicy wszelkich resortów, bowiem podobnie pracują jak uczący się i uczący, to jest — zawsze czytają i piszą. Z tego wniosek najoczywistszy, że czytanie i pisanie w ogólności jest pracą ze wszystkich najwięcej utrudzającą, a zatem bardzo słusznie wysoko się ceni i drogo zawsze opłaca, jak wiedzą o tem dostatecznie ci wszyscy, którym leżą na sercu różne licencje, koncesje, a nadewszystko — rezolucje. Lecz gdzie ja wlazłem i co to ma wspólnego z tematem?! Gdzie moja delikatność? — Tfu!.

Wychowaniem fizycznem dziecka zajmowano się już w starożytności. Psychologja zaś dziecięca, jako nauka, istnieje właściwie niedawno. Słowa Rousseau'ao „zapomnieliśmy o dziecku i nie znamy go wcale" — najlepiej świadczą o tem.

Dopiero Niemcy wydali pierwsze dzieła z dziedziny psychologji dziecka, a mianowicie:

Tiedemann (1787), Löbich (1851), Sigismund (1856), Kussmaul (1859), Preyer (1881) i t. d.

Co się tyczy Polski, to za pierwszego samodzielnego badacza uważać należy J. Wł. Dawida (1887), następnie: A. Szycównę (1899), Błażka (1900), L. Wolberga, Ciembroniewicza, Hamczyka, Jarosa, Jaxa-Bykowskiego, Grzegorzewską, dr. Kopczyńskiego, Lipska - Librachową, Odrzywolskiego, dr. Sterlinga, Turowskiego, Zawirską i innych.

Lata powojenne wydały cały szereg nowych pedagogów, poświęcających się sprawom dziecka. Powstała też specjalna nauka o dziecku, zwana **pedologją.** Dzięki więc temu wszystkiemu dziecko polskie znajduje coraz częstszą i czulszą opiekę. Powstają nawet różne towarzystwa i komitety. czuwające nad zdrowiem i dolą dzieci. Największą ich troską jest walka z gruźlicą, objawiająca się m. in. w zdobywaniu i wysyłaniu dziatwy na t. zw. Kolonje letnie. Władze szkolne współpracując z temi komitetami i wczytując się w rozpaczliwe sprawozdania lekarzy szkolnych zezwoliły, dzieciom wątłym na wcześniejsze o cały miesiąc opuszczenie zajęć szkolnych. Słyszeliśmy nawet o możliwości wznowienia Ministerstwa Zdrowia Publicznego, które w pierwszym rzędzie zajmie się młodzieżą szkolną, słowem — mobilizujemy swe siły narodowe dla szczęścia dzieci, które nam przyszłość zgotują...

A teraz słów kilka o naszych warunkach letniskowych, Upały czerwcowe pobudziły ludność miejską do skwapliwego szukania letnisk, które zresztą — są już przepełnione. Szczęśliwe te dzieci, które po skończeniu roku szkolnego udadzą się ze swemi rodzicami na letnisko, w czar natury i potęgi słońca.

Niestety, szczęśliwców tych będzie nie wielu; całe zaś gromady dzieci, o bladych licach z utęsknieniem spoglądać będą za nimi! Lecz, czy nie nadaremnie? Tu właśnie spoczywa cała tragedja, którą może odwrócić jedynie całe społeczeństwo. Wszyscy bowiem winniśmy czuć się w obowiązku, by przy nas rozkoszowało się powietrzem i słońcem — biedne dziecko, nie mogące w żaden sposób wyjechać za miasto!

Redakcje pism z całą przyjemnością drukować będą łaskawe oferty rodzin, chcących zabrać na letnisko chociażby jedno jedyne dziecko, które sądzę, nie będzie wielkim ciężarem tam, gdzie gotowanie odbywać się będzie — sposobem gospodarczym.

Na jedno jeszcze zjawisko należy tu zwrócić uwagę: powyżej była mowa, że wszystkie niemalże letniska są już zajęte, jak np. Nowo-Wilejka, Czarny Bór, Landwarów, Rudziszki i t. d. i t. d. Dostęp więc dla większych grup ludzkich jest tam wykluczony i panie przełożone różnych schronisk, przedszkoli, oraz upoważnione osoby przez liczne komitety rodzicielskie, których dzieci kształcą się w szkołach powszechnych i średnich szukają dla dziatwy letnisk na wsi w lokalach szkolnych.

W poszukiwaniu tem widzi się ogromny chaos, połączony z wielką gorączką. Żadna bowiem z pań, zwiedzająca lokal i miejscowość nie może zdobyć się na decyzję ostateczną, wędruje więc po całym niemalże powiecie, co pociąga za sobą ogromne koszta (autobusy, furmanki, kolej, a może i... djety?), przy tem żaden kierownik szkoły, nie wiedząc dokładnie o wyborze lokalu i miejsca przez wspomniane osoby — nie może udzielić nikomu żadnych informacyj i może zdarzyć się nawet , że do danej miejscowości przyjedzie dwie lub trzy grupy dzieci, albo — **żadna,** wyrządzając w ten sposób krzywdę niepowetowaną, dla innych Należałoby przeto zarejestrować wszystkie możliwe lokale szkolne, z oznaczeniem wszelkich szczegółów (woda, las, piasek, odległość, komunikacja, żywność, lokal, ilość i rozmiar ubikacyj, czy jest kuchnia i t. d.) W tym celu winno funkcjonować na wiosnę jakieś biuro czy komitet, dajmy na to — Kwaterunkowo - letniskowy czy coś w tym rodzaju. (Oczywiście mam tu na myśli Komitet honorowy przy wojewódzkiej Opiece Społecznej). Tak, czy owak, wcześniej, czy później sprawa ta musi być należycie uregulowana, gdyż rok rocznie wzmaga się ruch letniskowy.

Do spraw letniskowych powrócę jeszcze niejednokrotnie, obecnie, na zakończenie chcę wspomnąć o bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie: wiele szkółek wiejskich znajduje się w malowniczej okolicy, często przy jeziorach i t. d. Niestety, nie mogą być one wyzyskane z następujących powodów: są to budynki wynajęte przez gminy u gospodarzy, którzy nie życzą sobie „jakichś tam dzieci z miasta".

Należałoby przeto przy zawieraniu umowy rocznej uwarunkować sobie ewentualność pobytu niezamożnej dziatwy na wywczasach letnich. Chodzi zaś o to, by lokale te były dostarczane **bezpłatnie,** gdyż gminy płacą dzierżawę **roczną.** Niedogodnością ogólną dla szkół jest chyba jedynie to, że w okresie letnim dokonuje się siakich takich remontów, w czem pobyt dzieci może nieco przeszkadzać, lecz przy dobrej woli wszystkich, biorąc pod uwagę zdrowotność dziatwy — zarzut ten musi upaść, znajdując inny modus vivendi.

A zatem — niechaj ani jedno dziecko nie pozostanie w mieście na lato — oto hasło najaktualniejsze w dobie obecnej.

Jan Hopko.

ZWIEDZAJCIE MIĘDZYNARODOWĄ WYSTAWĘ KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU OD 6 LIPCA DO 10 SIERPNIA R. B.

GRAND HOTEL w Warszawie, Chmielna 5, przy N. Swiecie, Tel. 7-96, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym konfortem urządzonych od zł. 5.50 na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem

Dymisja niemieckiego ministra finansów

BERLIN. 20. 6. (PAT). Prezydent Hindenburg przyjął dziś na wniosek kanclerza Rzeszy dymisję ministra finansów Moldenhauera, jednocześnie powierzył kanclerzowi Bruenin gowi kierownictwo ministerstwa finansów aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy następstwa. Według informacyj prasy, kandydatem na stanowisko przyszłego ministra finansów Rzeszy jest pruski minister skarbu Hoepker - Aschoff. Objęcie teki ministra finansów Rzeszy Hoepker - Aschoff uzależnia od otrzymania specjalnych pełnomocnictw dla przeprowadzenia skutecznej redukcji wydatków w budżecie oraz od pozostawienia teki ministra skarbu w rządzie pruskim.

Francja, Niemcy i Paneuropa

PARYŻ. 20. 6. (PAT). „Le Matin" zamieszcza rozmowę swojego przedstawiciela Sauerweina z kanclerzem Rzeszy Brueningiem na temat projektu Brianda federacji europejskiej. Kanclerz Bruening oświadczył, że Niemcy odpowiedzą na memorandum Brianda przed 15 lipca. Kanclerz zaznaczył, że Niemcy uważają memorandum Brianda za akt, posiadający pierwszorzędną doniosłość. W związku z nim przygotowuje się praca na dłuższy czas, w której Niemcy i Francja winny odegrać pierwszorzędną rolę.

Areszty i zamachy bombowe w Indjach

BOMBAY. 20. 6. (PAT). Aresztowano tu wczoraj 25 ochotników, którzy pełnili straż przed sklepami bławatnemi i z wyszynkiem wódek nie dopuszczając kupujących.

SIMLA. 20. 6. (PAT). W czasie zamachów bombowych, zorganizowanych w dniu wczorajszym w szeregu miejscowościach Lahorze, Simli i innych 2 policjantów odniosło ciężkie rany.

Przegrupowanie wojsk francuskich w Afryce

PARYŻ. 20. 6. (PAT). Korespondent „Echo de Paris" w Oranie donosi, iż w nocy z 18 na 19 bm. pułk. de Lousal autonomicznego terytorjum Tadoa, podjął działania wojenne mające na celu sprawowanie nadzoru nad wzmiankowanym terytorjum, a ponadto skłoni do uległości szereg zbuntowanych szczepów.

Przypominamy, że znane z lat przedwojennych krem i eliksir do zębów i ust pod nazwą **Tlenol,** D-ra med. Napoleona Cybulskiego, prof. fizj. Uniw. Jag ell., wyrabiane są obecnie przez sukcesorów i RADIOAKTYI OANE — Stanowią najbardziej racjonalne, o niezrównanem działaniu dezynfekcyjnem i leczniczem, środki do pielęgnowania zębów i ust pod chronioną nazwą

TLENOL-RA.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! 0 2347

Polak — podsekretarzem generalnym Ligi Narodów

WARZAWA.20. 6. (PAT). Donoszą z Genewy, że rozeszła się tam wiadomość, że jedno z dwóch nowych stanowisk podsekretarzy Sekratarjatu Generalnego Ligi Narodów obsadzone ma być osobistością narodowości polskiej. Jest to skutek poufnych posiedzeń komisji 13-tu, odbywających się pod przewodnictwem delegata Polski Sokala nad sprawą reorganizacji Sekretarjatu Ligi.

Wycieczka weteranów armji polskiej w Ameryce

WARSZAWA. 20. 6. (PAT) Dziś o godz. 7.05 rano pociągiem z Gdyni przybyła wycieczka weterantów armji polskiej w Ameryce w liczbie 56 osób pod przewodnictwem prezesa Rzeskiego. Na powitanie rodaków z Ameryki przybyli wiceminister pracy i opieki społecznej gen. Hubicki, wicewojewoda m. Warszawy p. Olpiński, komendant miasta płk. Wieniawa Długoszewski i pos. Cieplak, przedstawiciele Związku Hallerczyków z płk. Modelskim, delegacja Zw. Strzeleckiego oraz przedstawiciele prasy. Na dworcu ustawił się pluton Federacji Związków Obrońców Ojczyzny ze sztandarem, kompanja legji akademickiej ze sztandarem oraz orkiestra 30 p.p. która odegrała hymn amerykański. Po przejściu salonów rocepcyjnych dworca przemawiał w gorących słowach pos. Cieplak. Odpowiedział przewodniczący wycieczki prezes Rzeski, wyrażając radość z przybycia do ojczyzny oraz wznosząc okrzyk na cześć Polski. Po krótkim cerc le i wspólnej fotografji rodacy z Ameryki odjechali do swych kwater.

Oficerowie polscy w Havre

HAVRE. 20. 6. (PAT). Przybyło tu z Gdyni 22 wyższych oficerów polskich pod dowództwem gen. dyw. Zająca. Oficerowie ci odbywają podróż dla studjów. W porcie powitał przybywających oficeroów konsul polski oraz gen. Charpy. Po zwiedzeniu miasta oraz szeregu przedsiębiorstw przemysłowych oficerowie polscy odjadą w dniu dzisiejszym do Rouen.

Polsko-amerykańska konwencja do zwalczania kontrabandy alkoholowej

NOWY YORK. 20. 6. (PAT). W dniu wczorajszym ambasador Filipowicz oraz sekretarz stanu Stimson podpisali polsko - amerykańską konwencję w sprawie przeciwdziałania szmuglowi alkoholu do Stanów Zjednoczonych. Konwencja zawiera klauzulę żeglugi morskiej oraz przewiduje, że ewentualne pretensje, wynikające z zastosowania jej warunków poddawane będą rozpatrywaniu komisji, złożonej z jednego przedstawiciela z każdej strony, a w razie niedojścia do porozumienia przez trybunał rozjemczy w Hadze. Konwencja zredagowana jest w języku polskim i angielskim, jednakowo obowiązujących Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Warszawie.

POD PROTEKTORATEM P. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

14-IX.930 **II TARGI PÓŁNOCNE** 28-IX.930

i wystawa sztuki ludowej i przemysłu ludowego w Wilnie.

Informacji udziela Biuro Targów i Wystawy od 9—2 i 5—7

Wilno, Ogród po-Bernardyński, tel. 16-38.

REWJA SPORTOWA

KLĘSKI NASZEJ HIPPIKI.

Na konkursach w Łazienkach było stale pełno. Ale też i markotno — przykro jest patrzeć, jak swoi dostają w skórę, a przyznać trzeba, że dostawaliśmy solidnie i — systematycznie.

Gości niewele: Francuzi i Włosi, po czterech jeźdźców z każdej nacji, wystarczyło byśmy się cieszyli z drugich, trzecich miejsc — pierwsze, za wyjątkiem razu, były łupem cudzoziemców. Konkurs o nagrodę Marszałka Piłsudskiego, armji polskiej, armji włoskiej, jakiejś tam damy, no i Puhar Narodów — wszędzie zwyciężali Włosi i Francuzi na zmianę. Nasi zajmowali zwartą ławą wszystkie miejsca począ wszy od szóstego.

Najlepszym był bodaj jeszcze Królikiewicz. Jeździ opanowanie, koń nie wyłamuje mu nigdy, jeśli zbiera punkty karne, to na trudnych przeszkodach. To też zagranicznicy bali się go najwięcej — i słusznie! Dawne sławy: Szosland, Zgorzelski, Starnarski, Rojcewicz byli do luftu — nie górowali wcale nad nieznanymi krajowymi zawodnikami.

Najsmutniej przedstawiał się Puhar Narodów. Prezydent siedział w loży, minister Grandi obok, pełno dygnitarzy, dyplomatów... Jadą Włosi— nic nadzwyczajnego, robią błędy, bez punktów karnych, żaden nie ma parcouru.

Nasi jeszcze gorzej — istny deszczakiet, wyłamań, karniaków. Doszło do tego, że wydzwoniono jednego jeźdźca i to spisującego się w poprzednich dniach najlepiej z Polaków —por. Dąbski Nehrlich, koń jego trzy razy poprostu odmówił nawet próby przegramolenia się przez przeszkodę. Francuzi mieli strasznego pecha. Jeden koń zaraz na początku złamał sobie nogę, drugi zrzucił jeźdźca, który się potłukł fatalnie — ekipa została rozbita i tylko jeden Francuz przebył wszystko do końca.

Na trzy startujące zespoły, a na dwa kończące zawody, zajęliśmy zaszczytne drugie miejsce. Włosi mieli 60 punktów karnych, a my 120. Różnica klasy widoczna. W sposobie jeżdżenia też zupełna odmienność: Włoch jedzie skupiony, trzyma konia w garści, przeszkody bierze spokojnie, bez wyraźnego wysiłku. Każdy nasz wpada na tor jak szalony, zda się rozniesie wszystko, pędzi, sadzi konisko, przelatuje nad dwoma pierwszmi przeszkodami jak burza, lekko zaczepia trzecią, łamie w drzazgi czwartą. Brawura imponująca, temperament niezaprzeczalny, ale rezultaty nikłe. Metoda spokoju wydaje się lepsza — faktem jest, że jej hołdują nasi najlepsi: Królikiewicz i Rómmel, który niestety nie startował — podobno chory.

Był czas, żeśmy byli extra—klasą; dziś, optymistycznie mówiąc, jesteśmy groźnymi dla najlepszych — muszą się dobrze starać by zwyciężać, co dalej? Wszyscy robią postępy — u nas ich nie widać, stoimy w miejscu. Zato coraz więcej krzyczymy na konie — biedne zwierzęta pogarszają się stale, dawne woziwody i taborowce wygrywały w Nicei i New-Yorku, dzisiejsze foltbluty są do chrzanu.

Wygodny sport, zawsze można winę na kogoś zwalić.

SUKCESY NASZYCH DŁUGODYSTANSOWCÓW.

Dwa tygodnie temu Koszczak, mistrz czeski, został pobity na głowę w trzech kolejnych meczach z Petkiewiczem i Kusocińskim. Jeszcze w zeszłym roku zwyciężył on bezapelacyjnie Petkiewicza — teraz niższość jego nie ulegała kwestji. A przecież poprawił się. Świadczy to najlepiej o kolosalnym skoku naprzód Petkiewicza.

Stara to prawda, że prawdziwi mistrzowie nie pojawiają się nigdy samotnie — jest paru świetnych zawodników, rywalizują między sobą, zwycięzca jest naprawdę extra-klasą. Otóż nogi Petkiewicza pokazują naprawdę co umieją dopiero od chwili, gdy Kusociński depcze im po piętach.

Polski Związek Lekkoatletyczny, z okazji jubileuszu dziesięciolecia istnienia najniezdarniejszej organizacji sportowej w Polsce, urządził zawody, których clou stanowiły długie biegi. Z krainy mistrzów t. j. Finlandji przybył Yokiwirta, dobra tamtejsza klasa. Przybył też Koszczak, żądny rewanżu; przybył tym razem na swój koszt przed dwoma tygodniami; póki był otoczony aureolą niezwyciężoności, musiała Warszawianka solidnie go opłacać — koszty „zwiedzania Warszawy", „nocleg i utrzymanie" wyniosły ponoc paręset dolarów. No, cóż należały mu się słusznie — ściągną publiczność, robiono na nim kasę, obecnie nie był żadną atrakcją, nikt nie wierzył, by w tak krótkim czasie matoł przedzierżgnął się w genjusza.

Pięknym był bieg na 1500 metrów. Yokiwirta, niski, przysadkowaty, krępy, silny i wytrwały nadawał ostre tempo. Nie przerażało to nikogo — Kusociński biegnie jak maszyna, patrząc nań wydaje się, że mógłby ciągnąć tymże krokiem 100 klm. — nie znać na nim wysiłku, zmęczenia. Petkiewicz szedł trzeci, na ostatniem kole rozpoczął finisz i wygrał wspaniale, dystansując o kilkanaście metrów kolegę — Finlandczyk był trzeci mimo, że w zapale walki, na wirażu, schwycił mijającego go Kusocińskiego za rękę i spodenki; nic nie pomogło.

Wracali potem do szatni wśród grzmotu oklasków. Jak dziwnie, Petkiewicz wysoki, wysmukły, lekki, waży 57 kilo, Yokiwirta i Kurociński niscy, szerocy w piersiach, tryskający siłą. I choć tak różni budową, dar ma ją ten sam: biegają jak konie. Każdy z nich nabiłby w butelkę sztafetę z dziesięciu przeciętnych ludzi, rozstawionych na 10 kilometrach.

Na 5 kilometrów Petkiewicz nie biegał, wobec tego wygrał pewnie Kusociński obniżając nareszcie rekord po niżej 15 minut. Zrobiłby pewnie jeszcze lepszy czas, ale sprytni organizatorzy wyznaczyli początek zawodów na 4tą po poł. Bali się, że później upał o szóstej, gdy akurat temperatura była ustanie i za lekko będzie biegać To też najmilsza, wszystko zostało skończone — zawodnicy i publiczność rozeszli się do domów, rozumując, że istotnie warto było święcić jubileusz istnienia: tak tępo kierowana instytucja wytrzymała dziesięć lat — brawo!!

CHYBA ZDOBĘDZIEMY PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ.

Ogrzmociliśmy Austrję 3:1. Po klęsce, w identycznym stosunku, z Węgrami dość pesymistycznie zapatrywano się na niedzielne spotkanie. Tymczasem zwycięstwo jest pełne i przekonywujące. Najlepiej spisali się gracze Wisły (było ich zresztą najwięcej bo aż 5) Reyman, Kotlarczyk I i Balcer.

Mamy jeszcze jeden mecz z Czechami — u nich. Jeśli uzyskamy choćby wynik remisowy, będziemy mieli pierwsze miejsce w dwuletnim turnieju amatorskim czterech państw. Chcieć być pierwszymi wśród amatorów, to niewygórowana ambicja. Wiadomo, że w Czechach, Węgrzech i Austrji amatorami są notoryczni gamonie — tak słabi grajkowie, iż nikt nawet im płacić nie chce. Z takimi musimy wygrywać — nie zachwyci to nikogo zagranicą ale zawsze...

Zresztą pół czy nawet ćwierć — zawodowcy winni grać lepiej od całkowitych amatorów. A wszyscy wiedzą, iż celniejsi gracze po klubach ligowych (właśnie ci reprezentanci) są całkiem nieźle opłacani. Mają pseudo posady po 500—800 zł., gdzie niczego się od nich nie wymaga, tylko by dobrze grali co niedziela. **Karol.**

Co czeka film europejski?

Kilka dzienników niemieckich i dodatek filmowy do Berliner Tageblatt, pisma rosyjskie i kinowe polskie, ryskie Siewodnia. Zbieramy uwagi i ciekawe prognostyki.

Między Berlinem a Potsdamem leży prześlicznie śród jezior rozrzucony Neubabelsberg. Olbrzymie szyldy głoszą: „Ufa. Betrieb Neubabelsberg". Jest to europejski Hollywood. Z pewnością nie jest tak wielki i tak bogaty jak jego amerykański konkurent, jednak samej służby technicznej liczy kilkaset. Poza tem ogromna ilość aktorów i statystów. Tu zbudowane są specjalne pawilony do rozmaitych zdjęć, tu roztaczają się tereny odpowiednio urządzone i zastosowane do filmowania na otwartem powietrzu.

Wytwórnia ta — największa w Europie — w ostatnich miesiącach dokonała w swych urządzeniach ważnego przeobrażenia; przeistoczyła się na wytwórnię wyłącznie filmów dźwiękowych. Tonfilm! Filmów niemych kręcić nie będzie. Film niemy od tej chwili nie istnieje.

I oto piorunujący rozwój kin dźwiękowych w Niemczech: w samym Berlinie przeszło 60 Tonkino, a w całych Niemczech jest już ich ponad 600. A dawne, poczciwe kina nieme nie mogą wytrzymać współzawodnictwa: albo ulegają stopniowej likwidacji, albo muszą przemienić się na dźwiękowe.

Jakiż jest cel tych przeobrażeń?

„Musimy wyzwolić się z jarzma amerykańskiej produkcji dźwiękowej". Oto hasło, którem dziś żyje kinematografja niemiecka.

Ameryka w tej dziedzinie wyprzedziła oczywiście Europę: dotychczas słyszymy tylko amerykańskie filmy dźwiękowe. Hollywood panuje wszechwładnie i nie pozwala wydrzeć sobie pierwszeństwa: ostatnio kręcą tam film w chińskim języku.

Ale sytuacja zaczyna się zmieniać. Niemcy zawzięli się, a wiemy, jak oni umieją być stanowczy i uparci.

Musimy pamiętać, że aczkolwiek film niemy łatwo mógł być zastosowany do potrzeb każdego kraju, i, powiedzmy, film amerykański może być wyświetlany wszędzie — pewnikiem jednak jest, że każdy film ma największy popyt tam, gdzie został wytworzony.

Nasz polski film, szczególnie z wielu względów nie może zdobyć rynków europejskich: albo z powodów czysto technicznych (brak odpowiednich środków, brak kapitału i t. p.) — albo ze względu na jego zbyt narodowy, krajowy charakter, który nie interesuje cudzoziemca. Najlepiej dowiodły tego próby wyświetlania Pana Tadeusza czy Szlakiem legjonów w Paryżu. Powszechne powodzenie może mieć tylko film o tematach ogólnoludzkich, film, którego treść będzie dla każdego zrozumiała.

Oczywiście, i film narodowy może się cieszyć sukcesem, ale wówczas koniecznym warunkiem jest doskonałość wykonania i umiejętny wybór motywów.

Jeżeli więc tak jest, jeżeli zdobyć rynek filmowy świata jest niezmiernie trudno — cóż dopiero mówić o filmie dźwiękowym! Ten już stanowczo musi się ograniczyć do tego kraju i narodu, w którego języku został nakręcony.

Chodzimy wprawdzie do Heliosu i do Hollywoodu w Wilnie na filmy dźwiękowe w języku angielsko - amerykańskim, ale przedewszystkiem dlatego, że to jest dla nas jeszcze nowością.

Zresztą, nie słyszeliśmy dotychczas filmu w całości dźwiękowego. Po pewnym czasie takie filmy znudzą się nam, będą nie do przyjęcia, bo nie będziemy ich rozumieli, tem bardziej, że pozbawione będą wszelkich napisów informacyjnych. Ostatnio naprzykład w Heliosie na krótkim filmie, demonstrującym śpiew jakiejś amerykańskiej śpiewaczki publiczność nudziła się. Dziesięć minut występu podtatusiałej primadonny, która wyczyniając odpowiednie gesty, śpiewa niezrozumiałe piosenki — tego było zadużo i za długo. To samo dało się zaobserwować w Hollywood'zie podczas podobnych produkcji.

Otóż w tem tkwi niebezpieczeństwo i groźba dla filmu dźwiękowego: zasięg jego zmniejszy się niepomiernie. Naturalnie, film amerykański, nakręcony w języku angielskim, nie potrzebuje się tego zbytnio obawiać. Ameryka, Anglja, Australja, Afryka Południowa zrozumieją go zawsze; nie wiem ile, ale z pewnością połowa ludzkości włada tym językiem. A jednak... Jednak, rzecz charakterystyczna: amerykański ten film dźwiękowy nie cieszy się takiem powodzeniem w Anglji, jak film niemy. Okazuje się, że istnieją jakieś kulturalne, rasowe może, — może inne — czynniki, które pewną rolę w takich wypadkach odgrywać muszą.

I Amerykanie rozumieją to,. W wytwórniach amerykańskich nagrywają filmy dźwiękowe już w języku francuskim. Sprowadzono z Francji reżyserów i artystów — ale rezultat zawodny: brak specyficznej, nieuchwytnej atmosfery, któraby umożliwiła wykonanie filmu francuskiego w Hollywood. Jest w tem pewna tajemnica. Do nagrania filmu w pewnym języku potrzeba odpowiedniego gruntu. Amerykańskie filmy dźwiękowe wydają się dla Europy stracone.

Jeszcze jest bowiem jeden moment decydujący dla filmu dźwiękowego. Film taki wymaga innego zgoła artystycznego ujęcia, niż film niemy.

Nie wystarczą tak zwane „warunki zewnętrzne" — piękna powierzchowność artysty, opanowanie języka i jego fonetyki, wyrazistość mowy i muzykalność. Film dźwiękowy wysuwa jeszcze inne postulaty: mniej więcej te, jakie stawia teatr. Film dźwiękowy — to powrót do teatru. Może przeto aktor teatralny amerykański różni się czemś od europejskiego?

I oto Niemcy — w tym wypadku wytwórnie Ufy — przypuszczają, że otwiera się przed nimi możność nowych zdobyczy. Niemcy, twierdzi główny dyrektor tych zakładów, ze względu na swoje centralne położenie w Europie, ze względu na wysoki poziom swych sił artystycznych, swoją bogatą technikę i powinowactwo kulturalne z innemi narodami europejskiemi — są przeznaczone na to, by stać się ośrodkiem europejskiej produkcji dźwiękowej.

Ufa ma wielkie ambicje. I już dokonywa się tam olbrzymia praca nad wykonaniem kilku, jak się tam mówi, wersyj filmowych t. j. w różnych językach kręconych.

Czy to się uda? Czy osiągną Niemcy to, do czego dążą? Czy zdołają podbić Europę, swemi tonofilmami?

Ufa jest pod tym względem pełna optymizmu, a optymizm ten podsyca znamienny fakt: w ostatnich miesiącach coraz częstsze są wizyty w Niemczech rozmaitych amerykańskich potentatów filmowych. Jednego z nich Adolfa Zukora nawet nie tak dawno widzieliśmy w Warszawie. Prawdopodobnie są oni mocno zaniepokojeni tem co się dzieje w świecie filmu niemieckiego. A może — może amerykańskie wytwórnie pozakładają swoje filje w Europie, angażując miejscowych artystów filmowych? Może śladem Forda, chcą podbić film europejski na miejscu? Może chcą działać na wzór Bolsa, który holenderskie likiery butelkuje w jakiejść dziurze galicyjskiej?

A wówczas... jaka przyszłość czeka film polski... Kolosalny kapitał amerykański: miljon dolarów, dwa, trzy, dziesięć miljonów — może sto miljonów... Olbrzymie tereny zakupione— rzecz prosta tu, gdzieś na kresach, bo tu ziemi najwięcej... W ciągu jednego roku wyrasta całe miasto — ach, ów tajemniczy, nęcący raj filmu! Marzenie wszystkich Batyckich, które mimo korzystne engagement nie chcą wyjeżdżać do Ameryki, tylko pracować w kraju.

Naturalnie, do takiego Hollywoodu muszą prowadzić dobre drogi: w ciągu jednego roku zalśnią kilkusetkilometrowe asfalty. I jaka przyszłość ekonomiczna czeka kresy! Wszystkie „palące zagadnienia" gospodarcze rozwiązane w jednej chwili...

A to jest zupełnie możliwe. Oto p. Adolf Zukor, prezes wytwórni „Paramount" zakupił pod Paryżem rozległe tereny celem wybudowania własnego atelier w Europie. P. Adolf Zukor był w Warszawie, aby zbadać stan polskiej kinematografji. Wreszcie p. Adolf Zukor zakomunikował dziennikarzom w Warszawie, że w Paryskim Paramount będą nagrywane również polskie filmy dźwiękowe, w których będą brali udział aktorzy i reżyserzy wyłącznie polscy. Zarazem będą to filmy na tematy międzynarodowe, ale wrychle przystąpi się do filmów czysto polskich osnutych na literaturze polskiej i polskim folklorze — a wówczas zdjęcia z natury — o! będą robione w Polsce.

A więc... tymczasem Ufa i Paramount. Konkurencja, jak widać, na całego. A może, gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci skorzysta! Niby, nasza własna produkcja filmowa. **J. Wysz.**

Pan Prezydent Ignacy Mościcki w Wilnie

PIĄTY I SZÓSTY DZIEŃ POBYTU

Procesja Bożego Ciała

Tegoroczne święto Bożego Ciała, obchodzone w Wilnie z tradycyjną okazałością uświetnione udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, miało przebieg wspaniały. Tak licznych tłumów pozazdrościćby mogła Wilnu stolica. Podczas, gdy poprzednim na tę skalę zakrojonym uroczystościom kościelnym, jak koronacji obrazu Matki Bskiej Ostrobramskiej towarzyszyły

P. Prezydent podczas Mszy św.

fot. Siemaszko.

ulewne deszcze, dzisiaj pogoda sprzyjała wyjątkowa. Plac przed frontem Bazyliki otoczyły szeregi ułanów zaniemeńskich, szwadronu pionierów, baterji pomiarowej i t. d. O godz. 10-ej przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej i przeszedłszy przed frontem kompanji honorowej, witany uroczyście przez duchowieństwo z J. E. metropolitą wileńskim, na czele zajął miejsce na fotelu przed Bazyliką, w otoczeniu duchowieństwa, dostojników państwowych i samorządowych,

Przy ołtarzu pod gołem niebem, na frontonie Bazyliki J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski celebrował solenne nabożeństwo, po którem ruszyła procesja.

Celebranta, z monstrancją, pod baldachimem prowadził najpierw Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z pochodzącym z Mińszczyzny weteranem powstania 63 roku Janem Wojtkiewiczem. Od następnego ołtarza prowadzili ks. arcybiskupa do uniwersyteckiego kościoła św. Jana minister Prystor i prezydent Folejewski, zaś w dalszym przebiegu procesji wojewoda Raczkiewicz i poseł Jan Piłsudski, następnie dowódca okręgu korpusu gen. Litwinowicz wraz z magnificencją rektorem U. S. B. ks. Falkowskim, a od kościoła św. Jerzego z powrotem do Bazyliki prezes Związku Ziemian Antoni Jundziłł, prezes Sądu Apelacyjnego Bzowski i prezes Izby Rzemieślniczej Szumański.

Po procesji wszystkie biorące udział poczty sztandarowe zapełniły plac przez Bazyliką. Zgromadziły się setki sztandarów, składając się na obraz bardzo efektowny.

Z Bazyliki Pan Prezydent żegnany hymnem państwowym odjechał do Pałacu. Podczas modłów przed Bazyliką i przed każdym z ołtarzów piechota oddała salwy honorowe, które w latach poprzednich nie były w zwyczaju.

Wszędzie panował wzorowy ład przyczem ludność dopuszczona była wszędzie do bezpośredniego udziału w procesji.

O godz. 2 p. p. J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski wydał na cześć Pana Prezydenta Rzplitej śniadanie. W śniadaniu tem wzięli udział: p. wojewoda Raczkiewicz, prezydent Folejewski, generałowie Litwinowicz i Krok-Paszkowski, oraz liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

AKADEMJA KOBIECA.

Wileński świat kobiecy miał sposobność złożenia hołdu Panu Prezydentowi Mościckiemu, na akademji w gmachu Kuratorjum.

U wejścia do gmachu witały Pana Prezydenta reprezentantki wszystkich związków i organizacyj kobiecych na terenie Wileńszczyzny, wręczając Dostojnemu Gościowi kwiaty. Akademję zagaiła przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet wicewojewodzina p. Janina Kirtiklisowa, wręczając Panu Prezydentowi tekę z adresem podpisanym przez wszystkie związki i organizacje istniejące w Wileńszczyźnie.

Następnie profesor U.S.B. p. Cezarja Ehrenkreutzowa, zasłużona pracowniczka w dziedzinie etnografji wygłosiła referat, obrazujących działalność wszystkich organizacyj kobiecych, do czasu ich założenia, rozpoczynając wzmnianką o założonym w roku 1860 Towarzystwie św. Wincentego a Paulo, którego członkinie w epoce powstania styczniowego składały życie i mienie dla Ojczyzny, za co po powstaniu Towarzystwo uległo zagładzie i wznowione zostało w roku 1910.

Produkcje chóru akademickiego zakończyły akademję. Pan Prezydent dłuższą chwilę zabawił wśród pań wileńskich, prowadząc ożywioną rozmowę, w czasie której wyraził się z uznaniem o owocnej pracy organizacyj tutejszych kobiecych.

SPACER DO WEREK.

Po akademji kobiecej Pan Prezydent wyjechał do Werek, gdzie zebrała się ludność gminy rzeszańskiej i in., witając Pana Prezydenta chlebem i solą.

W Werkach w obecności P. Prezydenta odbyła się uroczystość poświęcenia zbudowanego przez Dyr. D. Wodnych, statku „Wilja". Na rodziców chrzestnych zaproszono p. wojewodzinę Jadwigę Raczkiewiczową i p. ministra Prystora.

Po krótkim pobycie w letnisku Pan Prezydent wraz z orszakiem powrócił do Wilna nowym statkiem, któremu towarzyszyła flotyla łodzi sportowych i z najstarszej przystani wileńskiej tutejszego Towarzystwa Wioślarskiego przyjął defiladę kilkadziesięciu łodzi z 200 wioślarzami.

P. Prezydent i weteran 63 r. prowadzą J. E. ks. Metropolitę.

fot. Siemaszko.

W ŚWIĄTYNIACH WYZNAŃ OBCYCH.

Przedpołudniowe godziny poświęcił Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzaniu świątyń innych wyznań. O godz. 10 rano Pan Prezydent przybył do cerkwi św. Ducha, powitany u wejścia do świątyni przez JE arcybiskupa Teodozjusza w asystencji archimandrytów, członków konsystorza i duchowieństwa diecezjalnego. J.E. serdecznie powitał Pana Prezydenta, wyrażając Mu najgłębsze uczucia duchowieństwa i ludności prawosławnej, poczem odprawione zostały krótkie modły, po których odśpiewano hymn „Boże cóś Polskę".

Z cerkwi udał się Pan Prezydent do kościoła ewangelicko - reformowanego, gdzie u wejścia do świątyni został powitany przez członków kolegjum i konsystorza ewangelicko reformowanego z generalnym super-intendentem ks. Jastrzębskim na czele.

W kościele ewangelicko augsburskim serdecznem i podniosłem przemówieniem powitał Pana Prezydenta pastor Zygfryd Loppe, wyrażając uczucia oddania ewangelików polskich służbie Bogu i państwu.

W domu modlitwy staroobrzędowców powitała Dostojnego Gościa rada naczelna staroobrzędowców z prezesem A. Pimonowem na czele, który podniósł w swem przemówieniu, iż z osobą Pana Prezydenta Mościckiego łączy się wydanie doniosłego dla staroobrzędowców w Polsce aktu, regulującego położenie ich kościoła i nadające go ich wyznaniu statut wewnętrzny.

Następnie udał się Pan Prezydent do starożytnej synagogi żydowskiej przy ul. Niemieckiej, witany po drodze owacyjnie przez szkoły i tłumy ludności żydowskiej. Przed synagogą powitała Pana Prezydenta in corpore rada i zarząd wileńskiej gminy żydowskiej w imieniu których przemówił pos. dr. Wygodzki.

Po wprowadzeniu Pana Prezydenta przez rabinów sen. Rubinsztejna i Frieda do synagogi chór i ober kantor Spektor wykonali szereg pieśni, poczem rabin sen. Rubinsztein wygłosił przemówienie składając hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Zwracała uwagę drużyna skautów im. Józefa Trumpeldora, na czele ze swym organizatorem znanym działaczem dr. Dauermanem.

Przed meczetem muzułmańskim powitał Pana Prezydenta prezes muzułmańskiej gminy w Wilnie gen. Romanowicz, po wejściu zaś do świątyni Imam meczetu odprawił modły, wygłaszając przemowę.

We wszystkich świątyniach ludność poszczególnych narodowości i wyznań owacyjnie witała Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ofiarując Mu mnóstwo kwiatów.

PRZYJĘCIE U SĄDOWNIKÓW.

O godz. pół do 6 po południu odbyło się powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez sędziów, prokuratorów i palestrę Wileńszczyzny.

W wielkiej sali rozpraw zgromadził się cały wileński świat prawniczy na uroczystej akademji. Pan Prezydent zajął miejsce na podwyższeniu wśród grona zaproszonych dostojników, między którymi obecni byli pp. ministrowie Car i Prystor, prezes Sądu Najwyższego Supiński, świta Pana Prezydenta. W sali zajęli miejsca rektor USB prezydent miasta, szefowie wszystkich władz i urzędów państwowych, a dalej sędziowie, prokuratorowie, adwokaci, urzędnicy sądowi i t.d.

Pierwszy przemówił do Dostojnego Gościa prezes Sądu Apelacyjnego Bzowski, wyrażając w imieniu wileńskiej magistratury sądowej, aplikantów i urzędników sądowych oraz notarjuszów okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie głęboką wdzięczność za zaszczytne odwiedziny. Mówca zapewnił Pana Prezydtnta, iż pomimo bardzo wyczerpującej pracy i inych istniejących jeszcze trudności, sądownictwo wileńskie pełni należycie swoje obowiązki z całem zaparciem się i przeświadczeniem, że najlepszą nagrodą jest poczucie spełnionego obowiązku.

Z kolei przemawiał prokurator Sądu Apelacyjnego p. Józef Przyłuski, jako przedstawiciel i zwierzchnik Prokuratury apelacji wil. i dziekan Rady Adwokackiej p. Strumiłło.

Na zakończenie Pan Prezydent był podejmowany czarną kawą.

PRZYJĘCIE W WIL. BANKU ZIEMSKIM.

W czwartym dniu pobytu w Wilnie był Pan Prezydent Rzeczypospolitej godnie podejmowany przez Wileński Bank Ziemski.

Przy wejściu do gustownie udekorowanego zielenią gmachu Banku powitali Dostojnego Gościa wiceprezes hr. Marjan Plater oraz p.p. Hipolit Gieczewicz i Karol Wagner. Następnie pan dyrektor B. Szachno przedstawił Panu prezydentowi imiennie władze Banku, oraz prezesa Rady Banku Handlowego p. S. Kognowickiego, poczem wygłosił następujące przemówienie wręczając pięknie oprawione sprawozdanie z działalności Banku.

władze banku poczem wygłosił następujące przemówienie wręczając pięknie oprawione sprawozdanie z działalności Banku.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Wileński Bank Ziemski, do którego progów Pan Prezydent dziś wstąpić raczył, jest jedną z 4-ch instytucyj kredytu długoterminowego w Rzeczypospolitej, a obsługuje największą terytorjalnie i najwięcej działaniami wojennemi zniszczoną część państwa, od Wileńszczyzny na północy, do Wołynia na południu. Instytucja ta oparta nie na wzajemnej odpowiedzialności swoich dłużników jak Ziemstwo Poznańskie i T-wa Kredytowe Ziemskie w Warszawie i Lwowie, ale na akcjach, jak francuski „Credit Foncier", przeżyła ciężkie koleje, ale zdołała je przetrwać, dając tem dowód żywotności swojej.

Powstała ona w 1872 r. a chociaż wśród jej założycieli jeden tylko był Polak, stała się już po kilku latach swojego istnienia, największą polską instytucją na kresach. Miała polski kapitał akcyjny, klientelę przeważnie polską, polski zarząd i polski personel urzędniczy, w którym odrodzone władze polskie znalazły gotowe kadry dla zapełnienia polskich urzędów.

Bank powstał w chwili, kiedy polska własność na kresach, zrujnowana po wypadkach w r. 1863, przeżywała najcięższy kryzys i dał jej możność spłacenia lichwiarskich długów, podniesienia dochodowości zniszczonych warsztatów drogą nakładów i utrzymania się przy ziemi. A były to czasy, kiedy Polakom nie wolno było nabywać ziemi i kiedy za bitwę przegraną przez Polskę, uważaną była strata każdego polskiego majątku na całym terenie działalności Banku, a więc nietylko w byłej gubernji Wileńskiej i Grodzieńskiej, ale i w b. Kowieńskiej, Mińskiej, Mohylewskiej i Witebskiej.

O te polskie majątki stoczył Bank w ciągu wielu lat nie jedną ciężką walkę, ochronił je od przymusowej sprzedaży nie bacząc na nacisk ze strony władz rosyjskich zdwojony za czasów Kochanowa i Orżewskiego, i z walk tych wyszedł zwycięsko.

II

Bank już po kilku latach od swojego powstania stał się jedną z największych instytucyj kredytu długoterminowego w byłem cesarstwie rosyjskiem, rozszerzając co roku swoją działalność. Aż przyszła wojna, a z nią ciężkie koleje. Kiedy wojska niemieckie zbliżały się do Wilna, władze rosyjskie wyewakuowały Bank do Petersburga, gdzie przeżył Bank dwie rewolucje i czerwony teror. Działalność swoją w Wilnie wznowił maja 1921 r. przerwała je znowu inwazja bolszewicka.

III

Po wojnie znalazł się Bank w sytuacji nieznanej w dziejach długoterminowego kredytu i nieprzewidzianej w prawie międzynarodowm. Teren działalności Banku został podzielony pomiędzy pięciu państwami, a z nich tylko Polska chciała uznać jego prawa. Nie zważając na to, że 2/3 zastawów Banku zostało poza granicami Rzeczypospolitej, że wielką stratą dla Banku było pozostawienie wszystkich kapitałów Banku, archiwów i planów w Rosji dotąd niezwroconych, Bank Ziemski Wileński po przebytych wstrząsach rozwija się stopniowo w odrodzonem państwie, zwalczając trudności, które wciąż spotyka w swej działalności. Bank zdołał nawet nabyć przeważną cześć akcyj Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego, starej i zasłużonej wileńskiej instytucji kredytu długoterminowego, która w gmachu ziemskiego banku się mieści a obraca kapitałami wyłącznie Polaków. Stało się to w chwili kiedy i ten Bank się znalazł w sytuacji krytycznej, wywołanej wstrząsami po wojnie. Największą trudnością, z którą Bank walczy jest niemożliwość lokaty listów zastawnych Banku wobec braku oszczędności w kraju, na rynkach zagranicznych, na co wpływają konjunktury polityczne, w jakich Wileńszczyzna, z powodu swego geograficznego położenia się znajduje.

Kredyt, który Bank w tych warunkach udzielić Krajowi może jest niewystarczający dla zaspokojenia najpilniejszych jego potrzeb, aczkolwiek te potrzeby są bez porównania większe aniżeli przed wojną, a to z powodu ruiny, którą nam ta wojna przyniosła, nakłady zaś są niezbędne aby podążyć za postępem.

Witając Ciebie Dostojny Panie dziś w naszej siedzibie powstałej pracą polską na kresach, nie chcemy Cię nużyć wyliczaniem wszystkich tych trudności, które Bank nasz ma do przezwyciężenia w dziele niesienia pomocy w odbudowie najwięcej zniszczonej części kraju. Nie chcemy nużyć przedstawianiem cyfr, dat i obliczeń. Te dane są pomieszczone w krótkiem sprawozdaniu o działalności Banku, które przyjąć od nas zaszczyt prosić mamy. Chcemy tylko Cię zapewnić Dostojny Panie że wszyscy jesteśmy: Kierownicy Banku, jak również pracownicy tegoż gotowi do najcięższej,(wytrwałej pracy, do największych ofiar dla podniesienia kultury zniszczonego kraju, a przyjazd Pana do Wilna napawa nas otuchą i wzmacnia wiarę w naszą lepszą przyszłość oraz potęgę i chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, do której kraj nasz należy nierozerwalnie.

Pan Prezydent wysłuchał przemówienia z wielkim zainteresowaniem, a następnie dziękując p. dyrektorowi Lachno oświadczył, że sprawozdanie to przeczyta z wielkim zainteresowaniem.

Po oficjalnem powitaniu udał się Pan Prezydent na posiedzenie Rady Wil. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych poczem powrócił w gościnę do Banku.

W sali posiedzeń Zarządu Banku udekorowanej gustownie zielenią, kwiatami i stylowemi meblami spożyto śniadanie, podczas którego hr. Marjan Plater wzniósł starym miodem zdrowie Głowy Państwa.

Jednocześnie w hoolu ustawione były stoły. Tu podejmowano przeszło 80 osób przedstawicieli władz i społeczeństwa.

ś. † p.

Piotr JUSSIS

asesor Kolei Państwowych, druh-sternik Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego,

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 19 czerwca r. b.

W zmarłym tracimy dzielnego sternika-wioślarza i zacnego kolegę

Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie.

Ideowa deklaracja Ziemiaństwa

PRZEMÓWIENIE ANTONIEGO hr. JUNDZIŁŁA, PREZESA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN DO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ w W. SOLECZNIKACH

Po raz wtóry przypada mi w udziale zaszczyt witania Cię, Dostojny Panie Prezydencie, z głęboką czcią i radością w imieniu całego Ziemiaństwa Kresowego, tym razem u wrót Stolicy naszego kraju, ongi świetnej, skąd szły przed wiekami hufce wielkoksiążęce na podbój ziem daleko na wschód położonych, skąd wyszła myśl o wiekopomnem dziele złączenia dwóch narodów, podstawie mocarstwowej potęgi i znaczenia Rzeczypospolitej.

Cztery wieki Unja przetrwała. Zerwała ją wraża moc, lecz zewnętrznie tylko. Duch jej przetrwał najcięższy okres niewoli i Wilno promieniowało poprzez swój uniwersytet, ściśle związany ze wsią, światłem i miłością ojczyzny na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, bo Wilno było, jest i będzie miastem do szpiku polskiem, tak, jak synami Polski jesteśmy my potomkowie odwiecznych rodów litewskich, które przez pięć wieków na placu boju krwią swoją przynależność państwową pieczętowały.

Ucichły surmy bojowe, daj Boże na długo,

Przywiązanie do ziemi ojczystej znajduje swój wyraz w żmudnej codziennej pracy nad uprawą tych pól, pełnych zgliszcz wzdłuż i wszerz pooranych okopami wielkiej wojny. Praca ciężka, tem cięższa, że obłędna demagogja, zapoznając znaczenie Ziemiaństwa Kresowego, jako jednego z podstawowych filarów tradycyj języka i kultury polskiej naszego kraju, starała się naciskiem ustawowym i gospodarczym osłabić to ziemiaństwo, a, jeśli się uda, zmieść z powierzchni. Broniliśmy i bronić będziemy z całą zaciętością każdej piędzi naszej ziemi, świadomi, że zgodne to jest z potrzebami naszej Ojczyzny, że obecność nasza tutaj to rękojmia rozwoju polskości, rękojmia podniesienia kulturalnego i gospodarczego kraju, kojący czynnik we wszelkich sprawach narodowościowych, wreszcie silna podpora dla naszej administracji państwowej.

Pobyt Pański, Panie Prezydencie, wśród nas witamy z gorącą radością i wdzięcznością, dodaje on nam otuchy i wiary w przyszłość, przekonanie, że nasze cele, pragnienia, dążności są należycie zrozumiane.

Ufamy, że na tych wysuniętych placówkach będziemy mogli, choć często w ciężkich warunkach, dla dobra Polski i nadal pracować, Polski w marzeniach dziecięcych wyśnionej, a stojącej dzisiaj przed nami w całym swoim majestacie.

Racz Panie Prezydencie jako Głowa Państwa przyjąć w swe ręce ten toast na cześć i pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Program pobytu Pana Prezydenta w Wilnie

Dzień 21 czerwca — sobota

9.30 — 11.30. Wyjazd z Wilna przez Turgiele do maj. Andrzejewo gen. Żeligowskiego, gdzie zwiedzanie gospodarki rolnej. 11.30 — 16.00. Przejazd do Oszmiany. W Oszmianie krótkie modły w kościele, rozdanie matury abiturjentom gimnazjum. Referat Kuratora Okręgu Szkolnego p. St. Pogorzelskiego o szkolnictwie na terenie województwa wileńskiego. Pokaz koni, poświęcenie nowowybudowanej 7 kl. szkoły i sztandaru szkolnego. Śniadanie wydane na cześć Pana Prezydenta przez Komitet Obywatelski. 16.00 — 17.00; Wyjazd do Holszan. Zwiedzenie kościoła oraz gminy. 17.00 —17.30. Przejazd do Antonowa. Zwiedzenie Szkoły Rolniczej. 17.30 — 18.00 Przejazd do Borun, zwiedzenie kościoła i Seminarjum Nauczycielskiego. 18.00 — 18.40. Przejazd do Krewa. Zwiedzenie ruin Zamku. 18.40 — 19.00. Przejazd do Dokurniszek przez Kucewicze i Żuprany. W Dokurniszkach obiad i nocleg.

Dzień 22 czerwca — niedziela.

Godz. 9. — 16. Przejazd przez Soły, Smorgonie do Mołodeczna. Polowa msza św. w koszarach w Helenowie. Śniadanie wydane przez 86 p. Strzelców Mińskich. Zwiedzenie pokazu hodowlanego. 16.00 — 17.00. Wyjazd do Kraśnego, zwiedzenie domu spółdzielczego i kościoła. 17.00 — 17.40. Wyjazd do Rajówki, zwiedzenie papierni. 17.40 — 19.30. Przejazd do maj. Obodowce, w drodze zatrzymanie się w maj. Szypki p. Kopcia. 19.30 Przejazd do maj. Obowodce p. M. Bohdanowicza, gdzie obiad i nocleg.

Dzień 23 czerwca — poniedziałek.

11.15 — 15.30. Przejazd do maj. Ilji, gdzie po cichej mszy św. odbędzie się poświęcenie pomnika za poległych w roku 1863. Powrót do Obodowiet. Śniadanie. 15.30 — 16.30. Przejazd do Wilejki przez Sosenkę. 16.30— 19.30. Odsłonięcie pomnika na cmentarzu wojskowym, zwiedzenie cmentarza policyjnego, krótkie modły w kościele, zwiedzenie ośrodka zdrowia, stacji opieki nad matką i dzieckiem, szpitala domu pracy, związku strzeleckiego. 20.00—21.30. Obiad wydany przez Komitet Obywatelski. Nocleg.

P 39—7

Radość dzieci!

Zbliżają się wakacje! Dziewczynki i chłopcy z utęsknieniem oczekują tygodni radosnej swobody. Uszczęśliwcie je, dając im to, czego może brakowało Wam samym.

Ofiarujcie dzieciom doskonałą kamerę "Brownie-Kodak"

w cenie od zł. 33.—

Czy nie przeglądalibyście z przyjemnością fotografji z czasów Waszego dzieciństwa? Kamera "Brownie" pozwoli Waszym dzieciom bez żadnych trudności, bez uczenia się, małym kosztem robić wspaniałe zdjęcia migowe, które z czasem staną się cennemi pamiątkami. Fotografja nauczy ich wielu pożytecznych rzeczy i pomoże kształcić ich umysł i smak artystyczny.

Kilka minut wystarczy, by Wasze dzieci nauczyły się fotografować kamerą "Brownie".

Kodak Sp. z o. o. Warszawa, plac Napoleona 5.

Popierajcie L. O. P. P.

Uczczenie pamięci kapłanów-męczenników

W początkach kwietnia pisaliśmy w Słowie o powstałej inicjatywie wzniesienia krzyży w Kalwarji Wileńskiej dla uczczenia księży zamordowanych przez bolszewików.

Obecnie dowiadujemy się, iż w d. 22 czerwca t.j. w najbliższą niedzielę o 4 po południu odbędzie się w Kalwarji przy udziale kilku księży uroczyste poświęcenie krzyży wzniesionych ofiarnością ogółu, a poświęconych pamięci: ks. Eugenjusza Światopełk - Mirskiego, Jana Bikszisa, Ksawerego Makiniana, Franciszka Grabowskiego, Pawła Birnika, Konstantego Budkiewicza, Józefa Biełohołowego, Teofila Beraca, ks. Wejsenburgiera, Jana Hoffmana, Andrzeja Fedukowicza, Franciszka Kołomyjskiego, ks. Pędzicha, ks. Dyakowskiego, Ryszarda Knobelsdorfa, Jana Webera, Antoniego Radziuka, Władysława Klamma, ks. Hajduka i Michała Kuktarewicza.

Dojazd autobusami nr. 2 pod sam kościół kalwaryjski, skąd o pareset kroków rozpoczyna się szereg męczeńskich pamiątek.

ZEBRANIE SYNDYKATU GWARANCYJNEGO POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

W dniu 17 b. m. odbyło się w gmachu P.K.O. posiedzenie Syndykatu Gwarancyjnego Premjowej Pożyczki Budowlanej, na którem został zatwierdzony sposób repartycji zgłoszonych zapisów.

Wobec znacznego przesubskrybowania pożyczki postanowiono przedewszystkiem uwzględnić drobne zapisy, przyznając wszystkim subskrybentom zgłoszenia do 5 sztuk włącznie od osoby.

O ile w poszczególnych instytucjach po dokonaniu przydziałów pozostanie nadwyżka obligacyj, to przydzielone one będą subskrybentom drogą dalszej repartycji.

PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH Z DOMU DZIECIĄTKA JEZUS!

Pierwszy dźwiękowy kino-teatr „HELIOS“

DZIŚ SENSACJA! Wielki przebój dźwiękowy! Na seansy o godz. 4.30 i 6-ej ceny zniżone BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. **„Szalona dziewczyna“** (Ona idzie na wojnę). Potężna epopea ze śpiewem z czasów wielkiej wojny. W rolach głównych: dwie bohaterki okranu Eleonor BOARDMAN i Alma RUBENS. Reż. genjalny Henry King. Niewidziane jeszcze w żadnym filmie sceny ataku tanków wśród morza płomieni. Pocz. o g. 4.30, ost. seans o g. 10.15

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 20 do 23 czerwca 1930 roku będą wyświetlane filmy:

„JACKIE MARYNARZEM“

Dramat morski w 8 aktach. W rolach głównych: Jackie Coogan, Lars Hanson i Gertruda Olmstead. Nad program: 1) Kronika filmowa P. A. T. № 38. 2) PODRÓŻ Z PRZYGODAMI“ Komedja w 2 aktach. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następny program: „JEGO NAJNIEBEZPIECZNIEJSZA PRZYGODA“.

Pierwsze Dźwiękowe Kino „HOLLYWOOD“ Mickiewicza 22.

Dziś! Wielki dramat erotyczny przedstawiający tragedje zakochanego mężczyzny, którego szarpie szaleńcza zazdrość o żonę **„ZAPOWIESZ O MNIE“...** W rol. gł. 3 gwiazdy ekranu RICARDO CORTEZ, WILLIAM HAINES i JÓZEFINA DUNN. Początek o godz. 5-ej, ostatni seans 10.30. w. Ceny miejsc do godz. 7-ej — PARTER 1 zł. — BALKON 80 gr.

KRONIKA

SOBOTA **21** Dziś Alojzego Jutro Paulina B.W.

W. słońca o godz. 3 m. 15

Z. słońca o godz. 8 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie.

z dnia 20. VI. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 761
Temperatura średnia -l- 16
Temperatura najwyższa -l-26
Temperatura najniższa -l- 13
Opad w milimetrach: ślad
Wiatr przeważający: Północny
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia następnie wzrost
Uwagi: pogodnie, rano przelotny deszcz.

NABOŻEŃSTWA

— **Porządek nabożeństw niedzielnych w Katedrze.** Godz. 6 Msza św. Prymarja w kaplicy św. Kazimierza, godz. 8.30 — Msza św. z suplikacjami, godz. 9.30 — Msza św. Wotywa, godz. 10.15 suma, celebruje J.E. biskup Kazimierz Michalkiewicz, kazanie wygłosi ks. prof. Sopoćko, godz. 15.30 — wykład z pisma św., godz. 16 Nieszpory, godz. 17 — nabożeństwo czerwcowe.

— **Nieustanna Adaracja Przenajświętszego Sakramentu.** Dnia 24 czerwca w kościele w Szczuczy nie, dnia 25 czerwca w kościele w Słonimie (kościół im. Trójcy), dnia 26. 6. w kościele w Trzciannie, dnia 27, w kościele w Duniłowiczach dnia 28 czerwca, w kościele w Łuczaju. (k)

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Naukowe Tow. Przyjaciół Nauk.** W sobotę dn. 21 czerwca br., o godz. 8 wiecz. w sali Dziekanatu Sztuki odbędzie się zebranie naukowe Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk. Na porządku referaty: Otrębski J.: o Polskim zaimku: **wszystek.** Pigoń St.: Spory romantyków o Kochanowskiego.

Wstęp wolny dla członków i gości.

— **Zebranie Koła Mat. Fizycznego U.S.B.** W poniedziałek, dn. 23 b. r. o godz. 21.30 odbędzie się zebranie naukowe członków Koła Mat. Fizycznego Sł. U. S. B. w zakładzie astronomji celem zwiedzenia obserwatorjum astronomicznego. W razie niepogody zebranie odbędzie się we wtorek dn. 24 b. m. o tej samej godzinie.

— **Walne zebranie Zw. Lekarzy.** Dnia 23 czerwca 1930 roku o godzinie 19.30 w pierwszym terminie, zaś o godzinie 20 w drugim terminie bez względu na ilość członków, odbędzie się Walne Zebranie Obwodu Wileńskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego w lokalu Wil. Tow. Lekarskiego przy ulicy Zamkowej 24 z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
2) Sprawę Umowy Ramowej Lekarzy Kasowych ref. dr. Narkiewicz.
3) Lekarz dzisiejszy i praca społeczna — dr. Jerzy Dobrzański.
4) Wolne wnioski.

— **Kina będą przebudowane.** W najbliższym czasie ogłoszone zostaną nowe przepisy o kinach.

Przepisy te ujęte z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego przewidują zupełnie nowe normy miejsc w kinach, wyjść zapasowych, kabin oraz nowe przepisy o energji świetlnej.

Starym kinom zostawiony będzie kilkuletni termin na przebudowę i wprowadzenie w życie nowych przepisów.

— **Koło byłych wychowanków kadeckich korpusów** niniejszem zawiadamia członków Koła, iż w dniu 22 czerwca r. b. o godz. 13 w lokalu Związku Inwalidów Wojennych ul. Mickiewicza 22 m. 45 odbędzie się ogólne zebranie członków.

Porządek dnia: Wybory nowego zarządu.

Zarząd Koła.

KOMUNIKATY.

— **Krajowe Towarzystwo Melioracyjne Sp. Akc., Warszawa, ul. Kopernika 30 — przedstawicielstwo w Wilnie.** Podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, że w dniu 8.IV r. b. został zatwierdzony nowy statut Towarzystwa, mocą którego władzami Towarzystwa są: Rada Nadzorcza i Zarząd. Kapitał akcyjny Towarzystwa podniesiony do 2.000.000 zł. za pomocą nowej emisji akcji, którą wykupił Państwowy Bank Rolny

Radę Nadzorczą Towarzystwa stanowi: 2 przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, 5 przedstawicieli Państwowego Banku Rolnego i 5 przedstawicieli dawnych akcjonarjuszów. Zarząd stanowią: inż. Stanisław Downarowicz, inż. Bol. Powierza i Wł. Jachner.

Do zakresu prac Towarzystwa należą następujące prace, skoncentrowane w poszczególnych fachowych wydziałach: osuszanie i nawadnianie gruntów, regulacje rzek, zakłady wodnej, budownictwo stawowe, meljoracje drogowe, oczyszczanie ścieków, plany koncesyjne, prace pomiarowe i t. p.

Wszelkie zamówienia wykonywane są bez zwłoki z zastosowaniem możliwych ulg kredytowych.

RÓŻNE

— **Uroczystość poświęcenia sztandaru.** W kościele św. Jana odbyło się poświęcenie sztandaru Cechu Jubilerów, Bronzowników, Grawerów i Zergamistrzów w Wilnie.

Po uroczystem nabożeństwie i dokonanem poświęceniu, ks. kanonik St. Mikowski wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Chrzestnymi rodzicami byli p. H. Gorzuchowska z p. Filipskim i p. M. Andrukowiczowa z p. W. Jurewiczem. Po nabożeństwie sztandar w asyscie licznych delegatów innych cechów został odprowadzony do lokalu związku, gdzie w imieniu zarządu Cechu Jubil., Bronz., Graw. i Zegarmistrzów p. W. Andrukowicz powitał obecnych oraz serdecznie dziękując zebranym delegatom za braterski współudział w uroczystości.

Po dokonanym akcie wręczenia pamiątkowych gwoździ wszyscy goście podejmowani byli herbatką przez gospodarzy: pp. W. Andrukowicza, T. Filipskiego i O. Matkiewicza w lokalu Związku Rodzin Katolickich.

— **Leśna zabawa w Zakręcie** odbędzie się w niedzielę 22 czerwca br. na obozy harcerskie drużyn wileńskich. Bogaty program zabawy urozmaica pokazy harcerskie dwudziestu żeńskich i męskich drużyn harcerskich, koncert orkiestr wojskowych, gry sportowe, harcerski bieg naprzełaj, zabawa dla dzieci prowadzona przez harcerki i wiele innych atrakcyj i niespodzianek.

Wstęp 50 gr. dla młodz. szkoln. i szereg. 30 gr.

Zabawa rozpocznie się o g. 12. Zabawa dla dzieci od godz. 16 do 18, pokazy harcerskie od 17 — 19.

— **Konsulat łotewski** komunikuje, że 22, 23 i 24 czerwca będzie nieczynny, z powodu świąt łotewskich.

SPORTOWA

— **Wielkie doroczne święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego** odbędzie się w dniu 22 czerwca w N. Wilejce na boisku garnizonowem koło strzelnicy małokalibrowej.

Program święta: I. — o godz. 10.30. 1) przegląd i raport oddziałów przez komendanta garnizonu i przedstawicieli władz cywilnych,

2. msza święta z okolicznościowem kazaniem;

3. przemówienia przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych;

4. defilada hufców szkolnych, zespołów i oddziałów P. W.;

II. — o godz. 16. — 1. Poświęcenie i uroczyste otwarcie nowozbudowanej strzelnicy W. F. i P. W.

2. popisy wojskowe i zawody sportowe członków W. F. i P. W.;

3. rozdanie nagród i świadectw.

Po skończonej uroczystości odbędzie się zabawa ludowa; bufet obfity na miejscu. W czasie uroczystości i zabawy będzie przygrywał zespół trębaczy 13 pułku ułanów wileńskich.

Wszyscy, którym na sercu leży wychowanie moralne, fizyczne i obywatelskie naszej młodzieży, niech śpieszą na zawody i popisy do N. Wilejki oraz tłumnie biorą udział w uroczystości. Udział miejscowych warstw jest pożądany.

Komitet W. F. i P. W. w N. Wilejce

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dzisiaj wchodzi na repertuar nowa sztuka amerykańska „Narzeczona z dachu“. Jest arcywesoła, niefrasobliwa a pełna sensacyjności, zlekka detektywna komedja, w której wielkie pole do popisu znajdą panie: Detkowska, Ejchlerówna oraz panowie: Wasilewski, Wyrwicz, Ziembiński, Detkowski, Żurowski i Suay. Reżyserję sprawuje Wyrwicz. Wnętrze projektował Ziembiński.

W próbach najnowsza komedja wiedeńska „Perfumy mojej żony“.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj rozpoczęcie sezonu letniego. Stara, kapitalna, nigdy niezawodząca farsa klasyczna Schöndthana „Porwanie Sabinek“ z Zelwerowiczem w doskonałej roli dyrektora Sonfronjusza Hippo. Ceny miejsc zniżone. Bilety sprzedaje Lutnia, a od godz. 5 kasa teatru letniego w ogrodzie.

— **Popis publiczny uczniów i uczenic konserwatorjum wileńskiego.** W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 12 w południe w sali teatru miejskiego w Lutni odbędzie się doroczny popis publiczny uczniów i uczenic Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie. Czynne będą klasy: fortepianu, śpiewu solowego, skrzypiec, instrumentów dętych, kameralna i orkiestrowa. Bilety zawczasu do nabycia w kasie teatru Lutnia od godz. 11 rano do 9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Tragiczne zakończenie spaceru samochodem.** Onegdaj zdarzyła się na szosie Wilno Niemenczyn katastrofa samochodowa, w wyniku której jedna osoba została poważnie poturbowana, a maszyna, luksusowy „Durant“ uległ całkowitemu zniszczeniu.

Rano przed otwarciem sklepu personel firmy „Start“, przedstawicielstwo samochodów, korzystając z nieobecności właścicieli prof. J. Weyssenhoffa postanowił „przejechać się“. Znalazł się „szofer“, wyciągnięto maszynę z garażu. Na 9 kilometrze w stronę Niemenczyna niewprawna ręka prowadzącego samochód p. J. Sierdzikowa zawiodła. Samochód wpadł z szosy (wzniesionej w tem miejscu) na przydrożne sosny, złamał jedną z nich (grubość 72 cm.) w obwodzie), wpadł między następne i zawisł pogruchotany.

Pasażerowie przejeżdżającego szosą autobusu zajęli się poszkodowanemi. Potłuczoną dotkliwie p. Annę Cukanównę odwieziono do szpitala. Pozostali pasażerowie p.p. J. Sierdiukow i A. Okułowicz odnieśli lżejsze rany.

Nadwozie samochodu zostało formalnie zgniecione, natomiast motor, mimo tak silnego zderzenia nie uległ zniszczeniu, a nawet puszczony w ruch pracuje zupełnie dobrze.

Jak się dowiadujemy, samochód był zaasekurowany.

— **Szkielet samobójcy z przed 50 laty.** Przed paru dniami robotnicy kopiąc żwir na drodze pomiędzy wsią Pożaryszcze, a Piotrowszczyzną wykopali szkielet ludzki. Dochodzeniem ustalono, iż około 50 lat wstecz w tem miejscu popełnił samobójstwo nieznany osobnik, pochodzący ze wsi Puhacze, gm. rakowskiej i tam został pogrzebany.

— **Fatalny wypadek.** 18 bm. Harasimowicz Rozalja przechodząc ulicą oKlejową upadła tak nieszczęśliwie, że pękła jej kość czołowa. Poszwankowaną przewieziono do szpitala żydowskiego.

— **Koń poniósł.** 19 bm. przy zbiegu ulic Wileńskiej i Orzeszkowej koń przestraszył się przejeżdżających samochodów i poniósł wóz z Werkunem Grzegorzem zam. we wsi W. Sołeczniki. Werkun spadł z wozu i został przejechany. Umieszczono go w szpitalu św. Jakóba.

— **Napaść.** Na ulicy Podgórnej dokonano napadu na Menidła Kagana (J. Jasińskiego 10) Za odmowę oddania pieniędzy napastnicy pobili dotkliwie Kagana.

— **Złodzieje w synagodze.** W synagodze przy ul. Niemieckiej okradziono z większej sumy pieniędzy jednego z modlących się.

— **Okradzenie restauracji.** Z restauracji przy ul. Królewskiej 5 należącej do Józefa Zinkiewicza skradziono firanki i obrus wartości 15 zł. Kradzieży dokonała Michałowska Józefa (Raduńska 22) którą z powyższemi rzeczami zatrzymano.

Można umrzeć, nim przybędzie pomoc urzędowa

Dowiadujemy się o fakcie który w dostateczny sposób onaocznia jak w praktyce wygląda pomoc lekarska w szpitalu dziecięcym na Antokolu.

Przed paru dniami około godziny 5 pp. w schronisku rosyjskim (Trocka 3) spadła ze schodów i doznała ciężkich obrażeń 13 letnia dziewczynka. Wyznaczonego przez województwo doktora Samulika pracującego w szpitalu dziecięcym nie było, lecz szpital przyrzekł skierowania p. Samulika do schroniska natychmiast po jego przybyciu.

Po upływie godziny do telefonu zgłosił się dr. Samulik **lecz odmówił przybycia, zalecając dostarczenia dziecka do szpitala.**

Pogotowie Ratunkowe pod groźbą surowego rygoru niema prawa dokonywania przewozów bez pisemnego zapotrzebowania podpisanego przez lekarza danego szpitala, **więc biedne dziecko cierpiąc strasznie leżało bez żadnej pomocy do godziny 10 i pół w.**

W międzyczasie gdy znikąd nie można było dostać jakiejś lokomocji do przewiezienia chorej, kierowniczka schroniska kilkakrotnie wzywała dr. Samulika do telefonu lecz ten nie chciał z nią rozmawiać wyręczając się jakąś impertynencką pielęgniarką.

P. doktór raczył przybyć na miejsce nieszczęśliwego wypadku dopiero **o godzinie 11 wiecz.(!!)** kiedy to dziecko było już w szpitalu i nie próbował wcale wyjaśnić swego kilkugodzinnego opóźnienia. Jak się okazało dziewczynka miała złamaną rękę i uszkodzoną czaszkę i bezwzględnie była potrzebna natychmiastowa pomoc lekarza.

Czy te karygodne opóźnienie odbije się na jej zdrowiu, niedaleka przyszłość okaże.

Wypadek ten winien być jaknajszczegółowiej zbadany przez odnośne władze które mają możność postawienia opieki lekarskiej na należytym poziomie.

Lekarze zatrudnieni w szpitalach miejskich są opłacani przez społeczeństwo, które ma prawo żądać by w razie potrzeby mieć zapewnioną pomoc lekarską.

Kowieńskie prowokacje w dniu Bożego Ciała

Z całego szeregu miejscowości z za kordonu kowieńskiego nadchodzą wiadomości o wypadkach jakie zdarzyły się w miejscowościach pogranicznych podczas procesji Bożego Ciała.

Szaulisi i wynajęci przez nich osobnicy dokonali całego szeregu napadów na idących w procesji Polaków i śpiewających po polsku.

Również na wracających z procesji Polaków dokonano kilku napadów. Policja kowieńska zachowywała się podczas tych zajść zupełnie biernie.

Zdemaskowanie handlarza żywym towarem

ŚWIEŻO ZAŚLUBIONĄ ŻONĘ CHCIAŁ SPRZEDAĆ DO AMERYKI.

Policja wileńska aresztowała na ulicy Sadowej w drodze do dworca międzynarodowego ptaka, rzekomego handlarza futrami Abrama Flikiera wysoce poszlakowanego o handel żywym towarem. Przy aresztowanym znaleziono paszport zagraniczny, dużo fotografij kobiet i mężczyzn, książeczkę czekową na bank w Bostonie, bilet kolejowy pociągu międzynarodowego, różne dowody kontaktu z różnemi krajami i t.d.

Flikier w roku ubiegłym bawił dłuższy czas w Wilnie i zdołał wciągnąć w swe sidła pewną młodą żydówkę, córkę rzemieślnika L. Po ślubie wywiózł Flikier żonę do Wiednia z zamiarem zwiedzenia krajów południowych. Lecz dziewczyna była przypadkowo świadkiem rozmowy męża z jakimś osobnikiem i wywnioskowała że jest objektem ohydnego targu.

L. uciekła od męża i wróciła do Wilna pod opiekę ojca.

Przed paru dniami Flikier przyjechał do Wilna i był na tyle bezczelny i pewny bezkarności, że przyszedł do ojca L. z żądaniem odania mu żony. Flikiera siłą przytrzymano w mieszkaniu i wezwano rabina, który wysłuchawszy opowieści dziewczyny i zeznań świadków natychmiast udzielił rozwodu.

Flikier widząc, że nic nie wskóra chciał wyjechać lecz po drodze został aresztowany i w dniu dzisiejszym zostanie skierowany do dyspozycji władz sądowych.

SPORT

Jutro pojedzie przez Wilno

IX MIĘDZYNARODOWY RAID SAMOCHODOWY.

W dniach 22 i 23 czerwca r. b. przejedzie przez teren województwa wileńskiego kilkadziesiąt samochodów, biorących udział w IX międzynarodowym raidzie samochodowym, organizowanym przez Automobil klub Polski.

W niedzielę około godz. 6 wieczorem nastąpi wjazd na teren woj. wileńskiego szosą grodzieńską, zaś około godz. 7 do miasta Wilna od strony Ponar przez ulice: Legjonową, W. Pohulankę, Górę Bouffałową, ul. Mickiewicza do placu Katedralnego, gdzie nastąpi postój i zostanie utworzony park samochodowy.

Samochody będą przyjeżdżać przypuszczalnie od godz. 7 wiecz do 2 w nocy. W dniu 23 czerwca nastąpi odjazd samochodów o godz. 11 rano i będzie przypuszczalnie trwał do godz. 12.

Odjazd z Wilna nastąpi z placu katedralnego — ulicami: Zamkową, Wielką, Ostrobramską, Lipówką, na szosę lidzką w kierunku Lidy.

Ponieważ samochody raidowe będą jechały z dużą szybkością ludność powinna w interesie swego zdrowia i życia uważać, aby nie wpaść pod samochód.

Przy przejeździe samochodów furmanki powinny zjeżdżać na prawą stronę i stawać. Przebieganie przez drogi lub ulice jest bardzo niebezpieczne.

Jako ostatnia maszyna będzie jechał samochód z wicekomandorem raidu, zaopatrzony w biało-zieloną chorągiewkę. Znak ten oznacza, że przejazd raidowych samochodów skończył się.

W drugiej kategorji zgłoszono: 1) De Soto — kierowca p. Krawczyk, 2) Fiat 525 — p. Rulli, 3) Fiat — p. Rehnenfeld, 4) Voisin — p. Gerhard, 5) Renault — p. Garfield 6) Renault — Capresous, 7) Renault — p. Dumont, 8) Hudson — p. Hahn, 9) Hudson — p. Rychter, 10) Hudson — p. Krzeczkowski, 11) Delage — p. Maryański.

W trzeciej kategorji zgłoszono: 1) Delage — p. Zochowski, 2) Austro Daymler p. Macielski. 3) Austro - Daymler — p. Adam Potocki, 4) Austro - Daymler —, p. Henryk Liefeldt, 5) Lancia — p. Kwiatkowski, 6) Voison p. Maurycy Potocki.

24 MASZYNY NA STARCIE RAIDU AUTOMOBILKLUBU POLSKI

W niedzielę o godz. 10 ej rano rozpoczyna się w Warszawie ośmiodniowy międzynarodowy raid Automobilklubu Polski. Dystans raidu 3085 klm. został podzielony na 7 etapów. Raid zatrzyma się w Wilnie, Nieświeżu, Lwowie, Krakowie, Łodzi, Gdyni i Warszawie.

Lista zgłoszeń do tej wielkiej próby wozów obejmuje 24 maszyny. Wszystkie wozy zostały w zależności od ceny podzielone na 3 grupy: wozów popularnych (do 1500 dolarów), turystycznych (do 3000 dolarów) i luksusowych (ponad 3000 dolarów).

W pierwszej grupie zgłoszono wozy następujące: 1) Ford — kierowca p. Kurec, 2) Whippet, 3) Ford — kierowca p. Bitny-Szlachto, 4) Citroen — p. Dzierliński, 5) Citroen — p. Cybulski, 6) Citroen — p. Jan Ripper, 7ś Citroen — p. Widawski.

Miody znanej miodosytni K. Mieszkowski w Warszawie, istnieje od 1886 r., a także wina owocowe Henryka Makowskiego znane ze swej dobroci but. 3/4 litra od zł. 2.— poleca D.-H. St. BANEL i S-ka. Wilno, Mickiewicza 23, tel. 8-49.

RADJO

SOBOTA, dnia 21 czerwca 1930 roku

11.58: Sygnał czasu z Warsz.
12.05 — 12.35: Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10: Komunikat meteorologiczny.
16.10 — 16.15: Program dzienny.
16.15 — 17.00: Muzyka popularna.
17.00 — 17.15: Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych.
17.20 — 18.20: Tr. z Krakowa. Audycja dla dzieci.
18.20 — 18.50: Tr. z Warsz. Pół godz. Pen clubów ze studja P. R.
18.50 — 19.15: „Italja z lotu ptaka“ feljeton Jerzego Wyszomirskiego.
19.15 — 19.40: Program na następny tydzień.
19.40 —20.15: Prasowy dziennik radjowy, sygnał czasu i feljeton.
20.15 — 21.15: Koncert pieśni hebrajskich.
21.15 — 23.00: Tr. z Warsz. Koncert feljeton i komunikaty.
23.24.00: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Ze względu na własny interes

zapoznaj się niezwłocznie z nowym modelem Royal Portable.

ROYAL

ROYAL TYPEWRITER COMPANY. INC., NEW YORK

Ostatnie najwyższe odznaczenia na wystawach w Barcelonie i Sewilji.

Upoważnione Przedstawicielstwo na Województwa: Wileńskie i Nowogródzkie

Biuro Techniczno - Handlowe

Inż. Kiersnowski i Krużołek S-ka

WILNO, ul. Adama Mickiewicza 23, tel. 5-60.

MAŁE URZĄDZENIA CHŁODNICZE

Nie wymagają żadnego dozoru **„GLACIA“** Najwyższa pewność ruchu

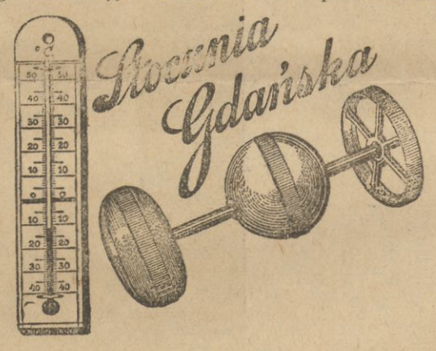

dla Hoteli, Cukierni. Laboratorjów, Mleczarni i podobnych celów.

Żądajcie bezpłatnych ofert z Centrali.

Stocznia Gdańska - Gdańsk

Werftgasse 4, lub też z biur filjalnych

Warszawa, ul. Jasna 11, tel. 99-18.
Lwów, ul. Podleskiego 7, tel. 48-88.
Poznań, ul. Słowackiego 18, tel. 77-85.
Równe, ul. J. Piłsudskiego 7, tel. 3-07.
Łódź, ul. Traugutta 9, tel. 141-83.
Kraków, ul. Wiślna 12, tel. 30-49.
Katowice, ul. Wita Stowsza 3, tel. 27-10.
Lublin, Krak.-Przedm. 56, tel. 9-52.
Wilno, ul. Jagiellońska 9, tel. 8-84.

SMAKOSZE PIWA! UWAGA!

już jest do nabycia wszędzie

niebywałe jeszcze na kresach

ŚWIATOWEJ SŁAWY

Piwo Żywieckie

ZNAK TOWAROWY

ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU

„Zdrój Żywiecki“, „Marcowe“, „Porter“ i „Ale“,

odznaczone najwyższemi nagrodami w kraju i zagranicą.

Reprezentacja na wojew. Wileńskie, Grodno, Lidę i Wołożyn

WILNO, ZARZECZNA 19.

AKUSZERKI

AkuszerkaŚmiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

Kosmetyka

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W, Z. P. 43.

PIEGI ŻÓŁTE PLAMY, OPALENIZNĘ USUWA POD GWARANCJĄ APTEKARZA JANA GADEBUSCHA „AXELA“ KREM SŁ. MAŁY - ZŁ. 2.50 SŁ. DUŻY - ZŁ. 4.50 „AXELA“ MYDŁO SZT. - ZŁ. SZT. - ZŁ. 1.00

Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumerjach.

Okazyjnie tanio sprzedaje się folw. Puniszcze, położony w gm. Gródeckiej, pow, Mołodeczniańskiego, obsz. 150 dzies. z zabudowaniami, las, łąki i ziemia orna. Dowiedzieć się w BANKU, Mickiewicza 7, w godz. urzędowych. -0

Urodę KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB“ J. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9 Przyjmuje w g. 10—1 i 4—7. W.Z.P.26

POSADY

Zdolna krawcowa wyjedzie na lato na wieś. Adres w adm. „Słowa“. —z

Poszukuję posadę konduktora na komunikację. Posiadam kaucję zł, 500. Biuro Bergera, Zawalna 17, dla „A“, —I

STUDENT II kursu prawa (humanista) poszukuje kondycji na wyjazd. Posiada solidne referencje Królewska 1 m. 1. -0

LOKALE

Pokój do wynajęcia ze wszystkiemi wygodami, z telefonem. Antokolska 61 m. 1-a. Tamże do sprzedania mebli salonowe (mahoń). 0 2525

Kupno i sprzedaż

Samochód 5 osobowy, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Ofiarna 3 m. 5, tel, 15-08. -o

Kamienice w Wilnie, pięknie zbudowaną, dochód czysty 10 proc. rocznie. Cena 14.000 dolarów, przy gotówce 10.000 dolarów sprzedamy z powodu wyjazdu właściciela Dom H.-K. „Zachęta“ Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

RÓŻNE

Udzielamy lekcyj STUDENCI będą udzielać grupami w czasie wakacyj lekcyj dla pragnących przygotować się do gimnazjum, seminarjum nauczycielskiego i innych szkół, w zakresie od 1-ej do 6-ej klasy. Zgłaszać się: Pańska 7 m. 1, od 6—8 p. p., ewentualnie Garbarska 14 m. 2, od 2—3 p p. —o

Poszukuje się Marji Józefy Serafin z męża Kohen ktoby w dział o miejscu jej zamieszkania raczy mnie powiadomić pod następującym adresem: Siekiewicza Nr 8 m. 7, w Warszawie. —z

Dolary i ruble złote lokujemy na dobre procenty bezpłatnie i solidnie zabezpieczamy Dom H-K „Zachęta“ Mickiewicza 1. tel. 9-05. —0

ZGUBY

Zgubiony dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Dziśnieńskie w Głębokiem, na imię Stefana Mołodziana, ze wsi Lipacino, gminy Mikołajewskiej, p, Dzisna, unieważnia się. 2—2510

Zgubioną legitymację uczniowską, wydaną przez gimnazjum Im. Zygmunta Augusta, na imię Walickiego Anatoljusza, unieważnia się. —o

Zgubiony dowód tożsamości konia № 665955 L. Serja „D“, wydany na im' Markowskiego Witolda, unieważnia się. —o

Owsiejowi Szapiro W. Stefańska 7—7, skradziono 3 weksle: 1 weksel z wystawienia Kaca pł. 20|VI na zł. 100 żyro Kikoca, 1 weksel pł. 23|VI na zł. 160 z wystawienia B-cia Grosbaum żyro Szapszels i 1 weksel z wystawienia Frumana pł. 25|VI na 50 żyro Rabinowicza wymienione weksle unieważniają się. —o

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Wojdyłło

Drukarnia Wydawnictwa „Słowo“, Zamkowa 2.